

Znamy Miss i Mistera Beskidów 2026.
Poznajcie najpiękniejszych **str. 6**



FOT. JACEK DROST

System Elektronicznego Nadzoru
Transportu miał zwalczać lukę
VAT, a może dobić mikrofirmy.
Eksperti biją na alarm **str. 9**

BIZNES

DZIENNIK ZACHODNI

Wtorek
2.06.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 126 (24 578)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Prezydenci Będzina i Chorzowa zostają na stanowiskach.
Referendyści ponieśli porażkę **str. 3**



FOT. ILLUSTRACJE / ARC

Były proboszcz z Międzybrodzia Bialskiego wpisany drugi raz do rejestru pedofilów str. 5

Netanjahu nakazał ataki na „bastion Hezbollahu”.
Mieszkańcy uciekają z Bejrutu **str. 8**



FOT. SIPE/EAST NEWS

OSKARŻONY BYŁY POSEŁ I STAROSTA JAKO NACZELNY LEKARZ SZPITALA POWIATOWEGO MIAŁ PRZYJMOWAĆ ŁAPÓWKI

Korupcja w szpitalu w Myszkowie

Oprac. Julia Muc
Finał śledztwa

Korupcja, fałszowanie dokumentów i nielegalna amunicja. Lekarz z Myszkowa, pełniący funkcję naczelnego medyka w szpitalu powiatowym, odpowie za branie łapówek. To były poseł i były starosta myszkowski Wojciech P.

Policjanci z Wydziału do Walki z Korupcją Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, działając pod ścisłym nadzorem Prokuratury Okręgowej w Częstochowie, sfinalizowali wielowątkowe śledztwo. Dotyczyło ono przestępstw korupcyjnych oraz fałszowania

dokumentacji medycznej. Głównym podejrzanym w tej sprawie jest 58-letni lekarz z Myszkowa, który w zamian za łapówki ułatwiał pacjentom uzyskiwanie nienależnych świadczeń i zaświadczeń lekarskich.

Zgromadzony materiał dowodowy bezspornie wykazał, że 58-latek wykorzystywał swoje wysokie stanowisko służbowe do celów prywatnych. Jako naczelny lekarz jednego ze szpitali powiatowych na terenie województwa śląskiego, uczynił sobie z pełnionej funkcji stałe źródło nielegalnego dochodu.

Medyk przyjmował korzyści majątkowe w trakcie wizyt lekarskich, które były w pełni refundowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia. W zamian

za gotówkę wystawiał pacjentom recepty na leki, zwolnienia lekarskie (L4) oraz skierowania na specjalistyczne badania diagnostyczne. Ponadto, pracując w jednej z lokalnych przychodni, lekarz brał łapówki za wystawianie orzeczeń o braku przeciwwskazań zdrowotnych do kierowania pojazdami. Dokumenty te trafiały do kierowców bez uprzedniego przeprowadzenia jakiegokolwiek wymaganych prawem badań medycznych.

Podczas przeszukania domu, gabinetów oraz samochodów należących do 58-latka w ręce mundurowych wpadła nie tylko obciążająca dokumentacja medyczna, ale również kilkadziesiąt sztuk ostrej amunicji, na której posiada-

nie lekarz nie miał wymaganego zezwolenia. Na poczet przyszłych kar, grzywien i roszczeń finansowych policjanci zabezpieczyli na miejscu kilkadziesiąt tysięcy złotych w gotówce. Równolegle zabezpieczono dokumenty w dwóch placówkach medycznych w regionie i przesłuchano kluczowych świadków.

Sprawa ma charakter rozwojowy i wieloosobowy. Prokurator skierował już do sądu oficjalny akt oskarżenia, którym objęto łącznie siedem osób zamieszanych w ten przestępczy proceder. Śledczy przedstawili im łącznie 26 zarzutów karnych. Dotyczą one m.in. przyjmowania i wręczania łapówek, poświadczania nieprawdy w dokumentach urzędowych oraz nielegalnego po-

siadania amunicji. Wobec podejrzanych zastosowano wolnościowe środki zapobiegawcze, w tym poręczenie majątkowe w kwocie 200 tys. złotych. Łączna suma zabezpieczeń na majątku sprawców wynosi aż 270 tysięcy złotych.

Sprawa nie znajdzie jednak długiego finału na sali rozpraw w przypadku wszystkich oskarżonych. Trzy osoby złożyły już oficjalne wnioski o skazanie bez przeprowadzania pełnego procesu. Sam główny podejrzany, pod naporem dowodów, przyznał się do wszystkich stawianych mu zarzutów. Lekarz z Myszkowa sam zawniósł o wymiarzenie mu kary łącznej 1,5 roku bezwzględnego więzienia oraz zapłatę grzywny w wysokości 1,5 mln złotych.

SPORT

Dziewczyna z Dąbrowy Górniczej w ćwierćfinale Rolanda Garrosa str. 15



FOT. EPA/JOAN VALAT

Pękamy z dumy! Urodzona w Dąbrowie Górniczej i reprezentująca BKT Advantage Bielsko-Biała Maja Chwalińska pokonała Francuzkę Diane Parry i zagra w ćwierćfinale French Open. – Czuję czystą radość. Było dużo polskich flag i za to dziękuję – powiedziała Polka tuż po meczu

A TO CIEKAWIE

Emeryt rekordzista mieszka na Śląsku

Krajowy rekord wysokości świadczenia emerytalnego należy do mieszkańca Śląska, który co miesiąc otrzymuje z ZUS wypłatę w kwocie 54 tysięcy złotych brutto. Jak to się robi? Czytaj **str. 2**

Kontrowersje

Czemu miasta finansują kluby piłkarskie? „Jesteśmy zmuszeni” str. 4

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Rowerzyści żyją dłużej - ta forma ruchu przynosi korzyści o jakich ci się nie śniło
- Interaktywna mapa kleszczy: sprawdź, gdzie w kraju zagrożenie jest największe

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl

Pamiętki po koncercie Metalliki znajdują się w muzeum. Wśród nich specjalna okładka „DZ”

Marcin Śliwa
Działosię

Gitarowa kostka, płyta z podpisami oraz specjalna okładka „Dziennika Zachodniego” to część artefaktów po niedawnym koncercie Metalliki, które trafią wkrótce do muzealnej gabloty Superauto.pl Stadionu Śląskiego w Chorzowie.

Drgania Ziemi w Parku Śląskim oraz pobity rekord frekwencji „Kotła Czarownic” to tylko niektóre z elementów pokazujących skalę fenomenu, jakim był ostatni koncert Metalliki w Chorzowie. To wydarzenie, które na długo zapadnie w pamięci tysięcy osób. Okazji do odświeżenia wspomnień będzie wkrótce więcej.

Do muzeum w najbliższym czasie trafi plakat trasy, jedna z kostek gitarowych, którą grano koncert, i mam nadzieję, że jeszcze kilka innych rarytasów niespodzianek. Jedną z nich będzie płyta z podpisem zespołu. Fajnie jest zostawić ślad po tym fantastycznym, olbrzymim wydarzeniu, które zapadło w pamięci wielu osobom - podkreśla Adam Strzyżewski, dyrektor Superauto.pl Stadionu Śląskiego w Chorzowie.

Swoją akcent w tej historii będzie miał też „Dziennik Zachodni”, który z okazji koncertu kapeli Jamesa Hetfielda przygotował dla wydania magazyno-

wego specjalną, okolicznościową okładkę.

- To był wyjątkowy koncert, który zapisał się w historii stadionu. Pobity został rekord frekwencji, czyli ponad 90 tysięcy fantastycznie bawiących się osób. Fajnie byłoby, gdyby ktoś za 20 lat przeczytał, co na ten temat pisali wtedy dziennikarze. To będzie fantastyczna, dziennikarska pamiętka dla osób odwiedzających stadion - podkreśla Adam Strzyżewski.

Nowa ekspozycja związana z Metalliką trafi do muzealnej gabloty prawdopodobnie już w połowie czerwca. - Stadion funkcjonuje od 70 lat, my się zmieniamy, a on ciągle jest i przyciąga rzesze uczestników różnego rodzaju imprez. Z każdej dużej imprezy staramy się coś pozyskać dla przyszłych pokoleń - wyjaśnia dyrektor Stadionu Śląskiego w Chorzowie.



Koncertową okładkę „DZ” prezentuje redaktor naczelny Marcin Zasada

54 tysiące złotych to najwyższa emerytura w Polsce. Otrzymuje ją senior ze Śląska

Robert Lewandowski
Portfel emeryta

Recepta na uzyskanie tak spektakularnej wypłaty to kilkadziesiąt lat nieprzerwanej pracy oraz znaczne opóźnienie momentu przejścia na spoczynek.

Rekordzista ze Śląska zakończył aktywność zawodową dopiero w wieku 86 lat, z udokumentowanym stażem pracy przekraczającym 67 lat. Poinformował o tym Wojciech Ściwiarski, rzecznik regionalny ZUS w województwie mazowieckim.

Z kolei wśród kobiet najwyższe świadczenie w kraju wynosi obecnie ponad 42 tys. zł brutto. Otrzymuje je emerytka podlegająca pod Oddział ZUS w Bydgoszczy, która zakończyła karierę zawodową w wieku 81 lat, po 61 latach pracy.

Odłożenie decyzji o przejściu na emeryturę ma bezpośredni wpływ na ostateczną kwotę świadczenia. Jak wskazał Wojciech Ściwiarski, każdy dodatkowy rok przepracowany po osiągnięciu powszechnego wieku emerytalnego podnosi przyszłą wypłatę o około 8 do 12 procent.

Średni wiek osób, które łączą pobieranie emerytury z aktywnością zawodową, wynosi obecnie prawie 68 lat (69 lat i 5 miesięcy dla mężczyzn oraz 66



Dane statystyczne wskazują, że polscy emeryci coraz chętniej pozostają na rynku pracy

lat i 6 miesięcy dla kobiet). ZUS podkreśla, że aktywność zawodowa w tym wieku pozwala nie tylko zwiększyć dochody, ale także utrzymać kontakty społeczne i aktywny styl życia.

Dekada zmian na rynku pracy seniorów

Dane statystyczne jasno wskazują, że polscy emeryci coraz chętniej pozostają na rynku pracy. W ciągu ostatnich dziesięciu lat liczba pracujących seniorów wzrosła aż o połowę. W 2015 roku w całym kraju pracowało nieco ponad 575 tys. osób z prawem do emerytury, natomiast pod koniec 2025 roku liczba ta osiągnęła

niemal 880 tysięcy. Choć dynamika tego trendu uległa w ubiegłym roku nieznacznej spowolnieniu (w 2025 roku przybyło około 7 tysięcy pracujących emerytów względem roku 2024), eksperci tłumaczą to rosnącą świadomością ubezpieczonych. Polacy coraz częściej całkowicie opóźniają moment przejścia na emeryturę, a pracodawcy chętnie godzą się na zatrudnianie osób w wieku seniorskim.

Ile można dorobić?

Seniorzy, którzy osiągnęli powszechny wiek emerytalny (60 lat dla kobiet, 65 lat dla mężczyzn) mogą zarobkować bez

żadnych limitów. Mogą oni również raz w roku lub po zakończeniu zatrudnienia doliczyć do swojego konta nowo zgromadzone składki. Wyjątek stanowią osoby, których świadczenie zostało wcześniej podwyższone do kwoty minimalnej (od marca 2026 r. wynosi ona 1978,49 zł brutto). Jeśli ich przychód z pracy przekroczy wysokość dopłaty do minimum, świadczenie za dany okres będzie wypłacane bez tej dopłaty.

Zupełnie inne zasady dotyczą osób dorabiających na wcześniejszych emeryturach lub rentach. Nowe progi finansowe, które weszły w życie od czerwca 2026 r. i będą obowiązywać do końca sierpnia, kształtują się następująco:

- przychód do 6694,10 zł brutto miesięcznie nie ma wpływu na wysokość świadczenia;
- w wypadku przychodu od 6694,11 zł do 12 431,80 zł brutto miesięcznie - ZUS zmniejsza świadczenie. Potrącenie nie może jednak przekroczyć określonych kwot maksymalnych (np. 989,41 zł dla emerytury i rent z tytułu całkowitej niezdolności do pracy);
- przychód powyżej 12 431,80 zł brutto miesięcznie powoduje całkowite zawieszenie wypłaty świadczenia ZUS.

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień
25 °C
Noc
9 °C

Barometr
1013 hPa
Wiatr
płd.-zach., 22 km/h
Biomet
niekorzystny

Środa

Dzień
23 °C
Noc
11 °C

Czwartek

Dzień
23 °C
Noc
9 °C

Piątek

Dzień
24 °C
Noc
11 °C

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyń: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Gór.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1847

Podczas ślubu Dorothy Carew i Toma Daniela w angikańskim kościele w Tiverton 1. raz wykonano „Marsz weselny” Felixa Mendelssohna-Barholdyego.

1953

W Opactwie Westminster-Elzbieta II została koronowana na królową Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej.

1979

Rozpoczęła się 1. pielgrzymka papieża Jana Pawła II do Polski, podczas której padły pamiętne słowa: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”.

2016

W Alpach Szwajcarskich otwarto Gotthard-Basistunnel – najdłuższy (57,1 km) i najgłębszy kolejowy tunel na świecie (najniższy punkt na gł. 2450 m). JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
m.sliwa@dz.com.pl

Dzisiaj jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Marcin Śliwa
502 499 232

PORAŻKA REFERENDYSTÓW ZA MAŁO PODPISÓW W CHORZOWIE, W BĘDZINIE BŁĘDY FORMALNE

Nie będzie referendum ani w Będzinie, ani w Chorzowie

Marcin Śliwa
Polityka lokalna

Katowicka delegatura Krajowego Biura Wyborczego przedstawiła wczoraj wniosek z weryfikacji złożonych dokumentów w dwóch inicjatywach referendalnych w naszym województwie - w Będzinie i w Chorzowie. Oficjalnie wiadomo, że obie inicjatywy spaliły na palenisku.

BĘDZIN

Nie będzie referendum ws. odwołania ze stanowiska urzędującego prezydenta Łukasza Komoniewskiego. Z raportu katowickiej delegatury Krajowego Biura Wyborczego (KBW) wynika, że aż 30,09 proc. podpisów pod wnioskiem o referendum zostało złożonych błędnie.

Komisarz w postanowieniu odrzucającym wniosek referendalny wskazał na szereg niedociągnięć natury formalnej. Jedną z nich był brak w ocenie KBW skutecznego powiadomienia mieszkańców. To jednak nie wszystko.

- Na złożonym przez pełnomocnika inicjatorów wniosku wśród Inicjatora Referendum występuje osoba: Anna Kondracka. Na 5 karcie do zbierania podpisów zaś umieszczona była osoba o imieniu i nazwisku Ania Kondracka - czytamy w postanowieniu Komisarza Wyborczego w Katowicach III.

W uzasadnieniu wskazano również na skargi osób fizycznych składane na działalność inicjatora referendum.

- Mieszkaniec miasta Będzin wskazał, że o fakcie złożenia podpisu na karcie zawierającej podpisy poparcia mieszkańców inicjatywy referendalnej w mieście Będzin dowiedział się od osoby trzeciej, która naocznie widziała jego dane i „podpis”. Mieszkaniec miasta Będzin w powyższej skardze jednoznacznie podkreślił, iż nie składał podpisu ani też nie wyraził zgody na umieszczenie jego danych osobowych na liście poparcia inicjatywy referendalnej - przekazuje w postanowieniu Komisarz Wyborczy.

W trakcie weryfikacji przedłożonych przez pełnomocnika Inicjatora Referendum, podpisów poparcia urzędnicy KBW odnaleźli „podpis” owego mieszkańca Będzina wraz z jego danymi osobowymi.

Ostatecznie wśród dwóch głównych powodów odrzucenia inicjatywy referendalnej w Bę-



Pojawienie się na listach podpisów nieżyjących osób może rodzić poważne konsekwencje prawne

dzenie znalazło się „niewywiązanie się przez Inicjatora Referendum z obowiązku określonego w art. 13 ustawy”, a także niezgodność danych znajdujących się we wniosku, który trafił do KBW z tymi, które pojawiały się na kartach z podpisaniami.

- (...) niedającego się usunąć uchybienia polegającego na braku tożsamości podmiotuwej pomiędzy osobą wchodzącą w skład komitetu referendalnego, wskazaną w dokumentach referendalnych, a wzorem karty używanej do zbierania podpisów poparcia inicjatywy referendalnej przez mieszkańców miasta Będzin, a dotyczącej osoby Anny Kondrackiej, które to doprowadziło do oceny, że wszystkie podpisy uznane za „prawidłowe”, według niżej przedstawionego zestawienia, są w całości wadliwie zebrane przez przedstawicieli Inicjatywy Referendalnej - czytamy w uzasadnieniu postanowienia.

Ostatecznie z raportu KBW wynika, że inicjatorzy referendum złożyli 5 840 podpisów, z czego 4 083 było prawidłowych, a 1 757 podpisów nie spełniło wymogów ustawy. W ten sposób aż 30,09 proc. podpisów zostało złożonych błędnie. Najwięcej błędów, bo aż 778 dotyczyło „braku praw wyborczych do właściwej rady”, 334 „błędnego, niepełnego lub nieczytelnego nr PESEL” oraz „innego adresu” - 299. To jednak nie wszystko.

- Nadto także podkreślić, że w wyniku weryfikacji numerów PESEL nie występujących w Centralnym Rejestrze Wyborców ujawniono 14 numerów PESEL osób zmarłych przed dniem

powiadomienia Prezydenta Miasta Będzina Łukasza Komoniewskiego oraz Komisarza Wyborczego w Katowicach III o zamiarze przeprowadzenia referendum - czytamy w uzasadnieniu.

Pojawienie się podpisów nieżyjących osób może rodzić poważne konsekwencje.

- W związku z powzięciem tej informacji, Komisarz Wyborczy w Katowicach III złożył do właściwej prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa - czytamy w uzasadnieniu decyzji komisarza wyborczego.

O problemach w skutecznym złożeniu wniosku referendalnego w Będzinie na łamach „Dziennika Zachodniego” informowaliśmy już w drugiej połowie kwietnia. Do przeprowadzenia referendum w Będzinie konieczne było zebranie nieco ponad 4 tys. podpisów poparcia. Grupa referendalna wniosek o przeprowadzenie referendum złożyła 19 marca. Poinformowała, że załączyła do niego ok. 5,1 tys. podpisów. Ówczesna weryfikacja komisarza wyborczego wykazała, że tylko 3,5 tys. podpisów zostało złożonych prawidłowo.

- Po informacjach od komisarza wyborczego, co do liczby odrzuconych podpisów, nadal je zbieraliśmy. W sumie udało nam się ich zgromadzić ponad

Referendystom przysługuje skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w terminie 14 dni od doręczenia postanowienia

5700, co w przypadku pozytywnej weryfikacji ponad 3500 podpisów złożonych przez nas wcześniej powinno wystarczyć do tego, by referendum zostało ogłoszone - mówił w połowie maja Przemysław Wojciechowski, inicjator referendum w Będzinie.

Ponadto we wniosku - według komisarza - inicjatorzy referendum nie udowodnili, że prawidłowo i na własny koszt powiadomili mieszkańców o zamiarze przeprowadzenia referendum (np. przez ogłoszenie w prasie, na słupach ogłoszeniowych etc.).

W związku z tym komisarz wezwał inicjatorów będzin-skiego referendum do usunięcia uchybień, tzn. dostarczenia brakujących prawidłowo złożonych podpisów oraz dokumentów potwierdzających prawidłowe powiadomienie mieszkańców o zamiarze przeprowadzenia referendum.

CHORZÓW

W Chorzowie zebrano za mało podpisów do ogłoszenia referendum za odwołaniem prezydenta miasta, Szymona Michałka. Potrzebnych było ok. 7200 podpisów, a do katowickiej delegatury Krajowego Biura Wyborczego trafiło ok. 8 tys. podpisów. Ta niewielka „górką” okazała się być niewystarczająca, ponieważ „1 795 podpisów nie spełniło wymogów ustawy”. Uwagę urzędników KBW przyciągały też nieważne podpisy i niewykluczone, że do organów ścigania trafią dziś zawiadomienia.

- W wyniku przeprowadzonego postępowania sprawdzającego ustalono, że Pełnomocnik Inicjatora Referendum ra-

zem z wnioskiem o przeprowadzenie referendum lokalnego w sprawie odwołania Prezydenta Miasta Chorzów Szymona Michałka przed upływem kadencji złożył 8 020 podpisów, z czego 6 225 było prawidłowych, a 1 795 podpisów nie spełniło wymogów ustawy - czytamy w postanowieniu Krajowego Biura Wyborczego ws. referendum w Chorzowie.

To oznacza, że aż 22,38 proc. zebranych deklaracji poparcia dla referendum zawierało błędy. Najczęstsze nieprawidłowości dotyczyły kilku kategorii. Pierwsza, zawierająca aż 688 błędów to „brak praw wyborczych do właściwej rady”. Druga grupa to „wady dotyczące adresu”: „inny adres” - 366; „niepełny lub nieczytelny adres” - 111. Trzecia kategoria błędów wykrytych przez KBW określona jest jako „wady numeru PESEL”: „błędny, niepełny lub nieczytelny nr PESEL” - 329; „nie odnaleziono w Rejestrze CRW osoby wg. podanego numeru PESEL” - 116. Kolejną znaczącą nieprawidłowość to „wielokrotny podpis tego samego wyborcy po uznaniu jednego podpisu jako prawidłowy”, co miało miejsce aż 113 razy.

- Podkreślenia przy tym wymaga, że w trakcie weryfikacji danych wpisanych na kartach poparcia niejednokrotnie ujawniano kilka wad w ramach jednego wpisu (np. błąd w nazwisku oraz błąd w adresie albo błąd w adresie oraz dwukrotnie udzielone poparcie), przy czym w takich przypadkach wady te kwalifikowano do jednej z wyżej wymienionych grup, kierując się wyżej ustaloną hierarchią ważności - wyjaśnia w postanowieniu KBW.

Podobnie jak miało to miejsce w przypadku inicjatywy referendalnej w Bytomiu, na chorzowskich listach pojawiły się podpisy nieżyjących osób.

- Nadto należy podkreślić, że w wyniku weryfikacji numerów PESEL nie występujących w Centralnym Rejestrze Wyborców ujawniono 14 numerów PESEL osób zmarłych przed dniem powiadomienia Prezydenta Miasta Chorzów Szymona Michałka oraz Komisarza Wyborczego w Katowicach I o zamiarze przeprowadzenia referendum - przekazuje KBW.

Inicjatorom referendum na decyzję KBW przysługuje skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach, w terminie 14 dni od dnia doręczenia postanowienia.

Tragiczna śmierć noworodka. Trudne śledztwo prokuratury

Oprac. Dawid Wygas
Zabrze

Prokuratura prowadzi śledztwo po tragicznej śmierci noworodka w Szpitalu Miejskim w Zabrzu-Biskupicach. Chłopczyk zmarł zaledwie sześć dni po narodzinach.

Dziecko przyszło na świat 6 maja br. i od razu zostało objęte specjalistyczną opieką medyczną w placówce w Biskupicach. Niestety, mimo wysiłków lekarzy, 12 maja stwierdzono zgon noworodka.

Jak informowały lokalne portale Zabrze24.info oraz Nowiny Zabrze, w tle tragedii pojawiły się nieoficjalne doniesienia o rzekomym upadku noworodka na podłogę.

- Przez pewien czas nie mogliśmy przeprowadzić czynności procesowych z matką, ponieważ jej stan na to nie pozwalał - przekazał portalowi Zabrze24.info Jarosław Dorczak, Zastępca Prokuratora Rejonowego w Zabrzu.

- Oględziny i sekcja zwłok stwierdziły, że przyczyną zgonu mógł stać się okołoporodowy uraz niedotleniowo-niedokrwienny ośrodkowego układu nerwowego wraz z następstwami, głównie w postaci malacji mózgowia, tak wynika z opinii. Potrzebne są jednak dalsze badania, w tym histopatologiczne - przekazała nam prokurator Agnieszka Bukowska, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gliwicach.

Dopiero ostateczne wyniki kompleksowych badań laboratoryjnych pozwolą śledczym na wyciągnięcie końcowych wniosków i podjęcie decyzji o dalszym losie postępowania.

Śledztwo prowadzone jest z art. 155 Kodeksu Karnego, czyli pod kątem nieumyślnego spowodowania śmierci. Jest to jednak wstępna kwalifikacja. Jak wyjaśnia prokurator Bukowska, w przypadku tak tragicznych zdarzeń, wszczęcie śledztwa z tego artykułu jest standardową procedurą.



Dziecko zmarło w Szpitalu Miejskim w Zabrzu

Publiczne pieniądze w piłce nożnej. Prezydent grzmi: „Prawdziwa patologia”

Oprac. Julia Muc
Kontrowersje

Czy miliony złotych z miejskiej kasy pompowane w klubach piłkarskie to smutna konieczność, czy patologia? Dlaczego wielkie firmy boją się inwestować w legendarne drużyny w naszym regionie? Samorządowcy ze Śląska i Zagłębia mówią o kulisach finansowania sportu.

Temat finansowania profesjonalnych klubów sportowych ze środków publicznych od lat budzi olbrzymie emocje zarówno wśród kibiców, jak i samych podatników. W debacie publicznej regularnie powraca pytanie o zasadność pompowania milionów złotych z kas samorządów w pensje zawodowych piłkarzy. Czy miejskie dotacje to konieczność ratowania lokalnej tożsamości, czy może mechanizm, który rozleniwia klubowe zarządy i hamuje rozwój marketingu?

Podczas ostatniej, burzliwej dyskusji na antenie TVP Katowice, w której głos zabrali prezydent Sosnowca Arkadiusz

Chęciński, prezydent Tychów Maciej Gramatyka, były wiceprezydent Zabrze Krzysztof Lewandowski oraz gliwicki radny Kajetan Gornig, zarysował się podział w ocenie obecnego systemu.

Choć większość rozmówców zgadza się, że bez publicznego wsparcia zawodowy sport w Polsce mógłby natychmiast upaść, to mechanizmy dystrybucji tych środków oraz zaangażowanie kapitałowe miast są przez nich oceniane skrajnie różnie.

Dla jednych samorządów to naturalna usługa dla mieszkańców, dla innych pułapka rodząca złe nawyki menedżerskie.

Wieloletnia praktyka pokazuje, że samorządy na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim traktują wsparcie dla sportu zawodowego jako jedną z kluczowych usług dla mieszkańców. Prezydent Sosnowca, Arkadiusz Chęciński, otwarcie przyznaje, że choć idealnym rozwiązaniem byłby całkowicie niezależny i samofinansujący się sport profesjonalny, to realia ekonomiczne w kraju zmuszają



FOT. MARZENA BUGALA-ASTASZOW

Ekonomiczne realia zmuszają miasta do pełnienia roli głównego sponsora dla klubów piłkarskich

miasta do pełnienia roli głównego sponsora.

Jednocześnie samorządowiec wskazuje na inne, jego zdaniem znacznie bardziej szkodliwe zjawisko na polskim rynku, jakim jest wybiórcze dotowanie wybranych zespołów przez państwowe giganty paliwowe czy energetyczne.

- Dla mnie prawdziwą patologią jest sytuacja, w której

kluby sportowe są dotowane przez spółki Skarbu Państwa. My, jako samorządowcy, przekazujemy środki na zespoły miejskie, co lokalni mieszkańcy oraz radni mogą na bieżąco kontrolować i weryfikować. Tymczasem wspieranie pojedynczych klubów z centralnych pieniędzy Skarbu Państwa, czyli z kieszeni nas wszystkich, to fundamentalny błąd syste-

mowy - twierdzi Arkadiusz Chęciński.

Dlaczego kluby mają problem ze znalezieniem sponsora?

Jednym z najbardziej zastanawiających punktów dyskusji pozostaje kwestia, dlaczego legendarne śląskie kluby z ogromną bazą kibiców przez długie lata nie potrafiły znaleźć stabilnego, prywatnego inwestora strategicznego. Głos w tej sprawie zabrał były wiceprezydent Zabrze, Krzysztof Lewandowski. Zwrócił on uwagę na unikalną i niezwykle trudną specyfikę Górnego Śląska i Zagłębia, gdzie bliskość geograficzna wielu rywalizujących ze sobą drużyn rodzi poważne konsekwencje biznesowe dla potencjalnych sponsorów.

Okazuje się, że zaangażowanie w jeden klub może automatycznie wygenerować gigantyczne straty wizerunkowe i handlowe w sąsiednich miastach. Korporacje działające na rynku otwartym po prostu kalkulują ryzyko wejścia w tak zwane „kibicowskie kosy”.

- Badania jasno pokazały, że sprzedaż polis Allianz w miastach wrogich Górnikowi Zabrze zdecydowanie spadła. Trzeba mieć świadomość, że jeśli klub sportowy zostaje przejęty przez podmiot działający na rynku otwartym i sprzedający towary masowe, to taka firma może popaść w spore tarapaty. Polska pod względem kibicowskim jest niezwykle specyficzna - wyjaśnia Krzysztof Lewandowski.

Wielu radnych oraz ekonomistów zwraca uwagę, że status spółki miejskiej rodzi ryzyko złego zarządzania i ułatwia prezesom pójście na łatwiznę. Zamiast szukać komercyjnych źródeł przychodu, łatwiej jest poprosić o kolejną dotację z budżetu. Samorządowcy coraz głośniej apelują o odgórne, ustawowe uregulowanie tych kwestii przez parlament, co pozwoliłoby jasno określić, które elementy piramidy sportowej (jak np. akademie dziecięce czy infrastruktura) mogą być dotowane przez państwo, a które powinny pozostać domeną czystego biznesu.

REKLAMA

0011532472

**OBWIESZCZENIE SYNDYKA MASY UPADŁOŚCI
IZABELI TOMASZEWSKIEJ (PESEL: 80041520846)**

BĘDĄCEJ OSOBĄ FIZYCZNĄ NIEPROWADZĄCĄ DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ

Syndyk masy upadłości dłużnika w osobie **Izabeli Tomaszewskiej (PESEL: 80041520846)**, będącej osobą fizyczną nieprowadzącą działalności gospodarczej, w postępowaniu upadłościowym prowadzonym przed Sądem Rejonowym w Gliwicach, Wydział XII Gospodarczy, ul. Powstańców Warszawy 23, 44-101 Gliwice o sygnaturze akt XII GUp 688/21, zawiadamia o przetargu pisemnym, którego przedmiotem jest spółdzielcze własnościowe prawo do nieruchomości, dla której Wydział V Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach prowadzi księgę wieczystą o nr GL1T/00084788/8 stanowiący **lokal mieszkalny nr 7**, położony w budynku nr 87/II przy ulicy Marii Curie-Skłodowskiej w Piekarach Śląskich o łącznej powierzchni 53,70 m².

Charakterystyka oferty:

1. Przedmiotem przetargu jest spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu nr 7, w budynku 87/II, przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej, Piekary Śląskie, o łącznej powierzchni 53,70 m², dla której Wydział V Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach prowadzi księgę wieczystą o nr GL1T/00084788/8.
2. Cena wywoławcza nieruchomości to **287 500,00 PLN**, co stanowi 100% oszacowanej wartości, biorąc za podstawę wartość rynkową wynikającą z operatu szacunkowego sporządzonego przez rzeczoznawcę majątkowego w osobie Aleksandra Gzyła (Gzyl). Jest to jednocześnie minimalna kwota sprzedaży.
3. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:
 - a) Złożenie oferty w zamkniętych kopertach z wyrażeniem dopiskiem „**NIE OTWIERAĆ – TOMASZEWSKA – PRZETARG** – [KW GL1T/00084788/8]” należy składać osobiście w biurze w Chorzowie (41-506), ul. Działkowa 8, w godzinach od 8:00 do 19:00 lub przesłać pocztą (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka). Termin składania ofert upływie w dniu **17.06.2026 r. o godzinie 12:00**.
 - b) Upřednia wpłata wadium w kwocie **28 750,00 PLN** na rachunek bankowy masy upadłości **Izabeli Tomaszewskiej (PESEL: 80041520846)**, będącej osobą fizyczną nieprowadzącą działalności gospodarczej, o numerze: **Bank MBS: 41 8436 0003 0000 0026 8404 0001**. Uznanie rachunku bankowego masy upadłości musi nastąpić najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień otwarcia ofert. Wszystkie opłaty bankowe związane z przelewem wadium ponosi oferent.
4. Rozpoznanie ofert nastąpi w Biurze Syndyka Marcina Mirosława Kubickiego w Chorzowie (41-506) ul. Działkowa 8, w dniu **17.06.2026 r. o godz. 12:15**. Każdy z oferentów jest uprawniony do wzięcia udziału w posiedzeniu, na którym rozpoznane zostaną oferty.
5. W przypadku, jeżeli najwyższe oferty zawierają tę samą cenę lub ceny najwyższe różnią się będą o kwotę do 10% najwyższej oferty, Syndyk zakwalifikuje te oferty do dodatkowej licytacji ustnej, która odbędzie się w tym samym miejscu (ul. Działkowa 8, 41-506 Chorzów), w dniu rozstrzygnięcia przetargu (**17.06.2026 r.**). W przypadku licytacji kwota postąpienia wynosić będzie **2 000,00 PLN**.
6. Zawarcie umowy sprzedaży nastąpi w terminie wyznaczonym przez Syndyka, nie dłuższym niż trzy miesiące od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Termin ten może ulec wydłużeniu w przypadku zaistnienia przyczyn niezależnych od syndyka masy upadłości.
7. Wszelkie informacje na temat nieruchomości objętej niniejszym przetargiem, jak również informacje dotyczące trybu składania ofert, można uzyskać pod nr tel. **+ 48 32 308 00 00** w dni robocze od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 19:00, jak również drogą elektroniczną pod adresem **info@kubiczekm.com**.

www.dawro.pl

Prawomocne wyroki dla gangu Psycho Fans z Ruchu Chorzów. Finał głównego procesu

Oprac. Dawid Wygas/PAP
Wyroksądu

Sąd Apelacyjny w Krakowie ogłosił prawomocny wyrok dla 46 członków gangu pseudokibiców Ruchu Chorzów - Psycho Fans. Wśród skazanych jest lider grupy, Maciej M. ps. „Maślak”.

W głównym procesie na ławie oskarżonych zasiadło 46 osób. Lista zarzutów przygotowana przez Śląski Wydział Prokuratury Krajowej obejmowała aż 110 przestępstw. Członkowie grupy Psycho Fans odpowiadali za najcięższe zbrodnie: m.in. zabójstwo, usiłowanie zabójstwa, porwania, brutalne pobicie z użyciem niebezpiecznych narzędzi, udział w tzw. ustawkach, rozboje oraz handel narkotykami.

Proces pierwszej instancji toczył się w latach 2019-2023 przed Sądem Okręgowym w Katowicach. Wówczas orzeczono kary od więzienia w zawieszeniu aż po 15 lat bezwzględnej pozbawienia wolności. Sąd Apelacyjny w Krakowie, rozpatrujący odwołania od marca tego roku, potwierdził, że katowicki proces toczył się obiektywnie, gwarantując oskarżonym prawo do obrony.



FOT. ARC PP

Sąd zmienił część kar, a skruszonych przestępców uznał za wiarygodnych

- Ten wyrok przede wszystkim przyznaje rację prokuratorom i policji, że istniała taka grupa przestępcza, i że istotą tej grupy przestępczej była przemoc - skomentował na gorąco po wyjściu z sali rozpraw prok. Jacek Otol. Jak podkreślił, to koniec kluczowego etapu walki z mafią stadionową. - W tym procesie zostali skazani najważniejsi członkowie tej grupy, całe przywództwo bojówki Psycho Fans - zaznaczył prokurator.

Największym sukcesem śledczych w procesie odwoławczym było doprowadzenie do zmiany kwalifikacji czynu dla Kajetana

B. Katowicki sąd skazał go wcześniej na 11 lat za pobicie ze skutkiem śmiertelnym szalikowca Górnika Zabrze. Sąd Apelacyjny w Krakowie nie miał jednak litości. Uznał, że to było morderstwo i podwyższył karę do 15 lat bezwzględnego więzienia.

Inaczej potraktowano lidera grupy, Maciej M. ps. „Maślak” usłyszał wyrok 11,5 roku więzienia - o pół roku niższy niż w pierwszej instancji. Dlaczego? Sąd uznał, że nie ukradł on samochodu, ale popełnił oszustwo, nie płacąc za niego. Reszta najcięższych zarzutów została jednak utrzymana. „Maślak” od-

powiedział m.in. za zlecenie zamachu na lidera innej bojówki, ciężkie pobicie oraz porwanie dla okupu.

Sąd dokonał też kilku korekt w przypadku tzw. „szeregowych” członków. Ktoś został uniewinniony od kradzieży flagi GKS-u Katowice, ktoś inny od handlu narkotykami, ale w ogólnym rozrachunku wyroki są surowe.

Cały proces nie byłby możliwy, gdyby nie złamanie kibolskiej omerty. Krakowski sąd potwierdził, że Sąd Okręgowy w Katowicach miał prawo oprzeć się na zeznaniach tzw. małych świadków koronnych. To kibole, którzy poszli na współpracę z policją, żeby ratować własną skórę.

- To proces, który pokazał, jak fundamentalnym narzędziem jest mały świadek koronny. Bez tej instytucji tych 46 oskarżonych nie byłoby postawionych przed sądem, a tym bardziej nie zostaliby skazani - przyznał otwarcie prok. Jacek Otol.

Poniedziałkowy wyrok to finał głównego procesu, ale śląskie sądy wciąż mają pełne ręce roboty. Prokuratura oskarżyła łącznie o działalność w Psycho Fans ponad 200 osób, a kolejnych 140 ma status podejrzaných.

POD PRZYKRYWKĄ HABITU BYŁY PROBOSZCZ PARAFII W MIĘDZYBRODZIU BIALSKIM SKRZYWDZIŁ KOLEJNE DZIECKO

Ksiądz znów w rejestrze pedofilów

Jacek Drost
Skandal w kościele

Ksiądz Jan Maria Wodniak, ponownie trafił do publicznego Rejestru Sprawców Przepięststw na Tle Seksualnym. Wpisu dokonała Państwowa Komisja ds. przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej 15. roku życia.

Były proboszcz z Międzybrodzia Bialskiego jest 11 osobą, która została wpisana do tego rejestru i jedną z trzech osób widniejących w rejestrze dwa razy.

Pierwszy raz jego nazwisko trafiło na tę niechlubną listę w związku ze sprawą Janusza Szymika.

- Dla mnie to bardzo ważna rzecz. Zabiegałem o to od ponad pięciu lat. Dopiero w tym roku komisja wydała postanowienie, sprawca nie odwołał się do sądu, więc mamy wpis, który jest decyzją ostateczną i prawomocną - komentował wówczas w rozmowie z DZ Janusz Szymik. Dodał, że dla niego jest to taka namiastka zadośćuczynienia i moralnego zwycięstwa, bo każdy



FOT. ILLUSTRACJA / ARCH.

Ksiądz Jan Wodniak mieszka obecnie w Bieniszewie w województwie wielkopolskim

może się publicznie dowiedzieć o tym, co zrobił duchowny.

Pokrzywdzony nie tylko Janusz Szymik

Dzisiaj wiadomo, że Janusz Szymik nie jest jedyną osobą pokrzywdzoną przez byłego proboszcza z Międzybrodzia Bialskiego. W osobnym postępowaniu komisja ustaliła, że Jan Maria Wodniak od 2002 roku do 9 maja 2005 roku w Międzybro-

dziu Bialskim „dopuścił się wobec małoletniego poniżej lat 15 innej czynności seksualnej polegającej na przytulaniu podczas powitania, wkładaniu rąk pod jego koszulkę i dotykaniu pleców”.

- Zgodnie z opinią sądu psychologicznego z dnia 3 sierpnia 2020 roku znajdującej się w aktach sprawy Prokuratury Rejonowej w Żywcu złożonym przez (...) zeznaniem można przypisać

psychologiczny walor prawdziwości zeznań. Biegły nie zauważa skłonności do fantazjowania bądź konfabulacji. Zdolność zapamiętywania i relacjonowania zdarzeń, które przebiegały z udziałem (...) jest dobra i jest wynikiem własnych spostrzeżeń, procesy poznawcze działają prawidłowo - czytamy w uzasadnieniu komisji, która wydała postanowienie o wpisie do rejestru 12 marca.

Ksiądz nie odwołał się od tej decyzji do sądu, więc komisja dokonała wpisu.

Czarę goryczy przełamała „Zabawa w chowanego”

Przypomnijmy, że Janusz Szymik pierwszy raz został skrzywdzony przez ks. Wodniaka, ówczesnego proboszcza parafii w Międzybrodziu Bialskim, gdy miał 12 lat i był ministrantem. Duchowny w trakcie procesu kanonicznego przyznał się do współżycia z nieletnim.

Dochodziło do tego w latach 1984-1989. Został za to ukarany. Po powstaniu diecezji bielecko-żywieckiej Szymik zakomunikował o wszystkim ordy-

nariuszowi biskupowi Tadeuszowi Rakoczemu. Pozostało to bez echa. Mówił potem, że osobiście przekazał metropolicie krakowskiemu kard. Stanisławowi Dziwiszowi list, w którym opisał konkretne przypadki księży dopuszczających się molestowania nieletnich, w tym przypadek z Międzybrodzia Bialskiego. Hierarcha nie pamięta, by otrzymał dokumenty w tej sprawie.

- Czara goryczy przełamała się po obejrzeniu filmu braci Sekielskich „Zabawa w chowanego”. (...) Płakałem, bo miałem świadomość, że moja sprawa jest taka sama, że Kościół nie potrafi sobie z tym poradzić. Wtedy postanowiłem, że koniec tej zabawy w chowanego - mówił Janusz Szymik w rozmowie z DZ we wrześniu 2020 roku.

Janusz Szymik skierował list do papieża Franciszka, w którym prosił o powołanie niezależnej komisji i jak najszybsze wyjaśnienie jego sprawy, a także o ukaranie hierarchów: bpa Rakoczego i kard. Dziwisza, którzy nie podjęli działań. Pod koniec maja 2021 roku archidiecezja krakowska zakomunikowała, że

Stolica Apostolska przeprowadziła postępowanie dotyczące sygnalizowanych zaniedbań bp. Tadeusza Rakoczego w sprawach nadużyć seksualnych popełnionych przez niektórych duchownych. Podjęto wobec niego decyzję m.in. o zakazie uczestniczenia w jakichkolwiek celebracjach lub spotkaniach publicznych. Biskup otrzymał „nakaz prowadzenia życia w duchu pokuty i modlitwy”. Po tej decyzji Watykanu, w czerwcu 2021 r. Szymik złożył pozew w bieleńskim sądzie.

Proces toczył się od lutego 2022 roku. Rozprawy odbywały się za zamkniętymi drzwiami. Janusz Szymik żądał 3 mln zł zadośćuczynienia. Diecezja stoi na stanowisku, że nie jest właściwym adresatem. Na początku 2015 roku zapadł wyrok. Bielski Sąd Okręgowy tylko częściowo uznał roszczenia powoda. Orzekł, że diecezja powinna zapłacić Szymikowi zadośćuczynienie w wysokości 400 tys. zł. Szymik odwołał się od tej decyzji. Złożył także pozew wobec Archidiecezji Krakowskiej i parafii w Międzybrodziu Bialskim.

AUTOREKLAMA

0111521052



Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego
Rzeszów 2026

Już 15 czerwca w Rzeszowie Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego

**Twoja firma może stać się
dostawcą w przemyśle
energetycznym i obronnym.
Wielkie inwestycje czekają
także na Ciebie.**

TEMATY PANELI:

- Biliony do wydania – jak zatrzymać kapitał w Polsce?
- Finansowanie projektów strategicznych
- Transformacja energetyczna jako szansa dla polskich firm
- Polski przemysł zbrojeniowy – od podwykonawcy do integratora

Zapisz się już dziś!

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.
Liczba miejsc ograniczona.

ORGANIZATOR

POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT MEDIALNY

**strefa
BIZNESU.pl**

PATRONAT HONOROWY



Atak nożownika w Konopiskach. Podejrzany trafił do aresztu

Piotr Ciastek
Powiat częstochowski

Nocna awantura w jednym z mieszkań w Konopiskach zakończyła się dramatem. Jeden z uczestników spotkania został ciężko ranny i trafił do szpitala w stanie zagrażającym życiu.

Do zdarzenia doszło w ostatni piątek przed godziną 23. Policjanci z Komisariatu Policji w Blachowni zostali skierowani do jednego z mieszkań w Kono-

piskach po zgłoszeniu o awanturze pomiędzy dwoma mężczyznami i kobietą.

Na miejsce mundurowi zastali ciężko rannego 42-latkę. Stan mężczyzny wymagał natychmiastowej pomocy medycznej.

- Poszkodowany został przewieziony do szpitala, gdzie trafił pod opiekę lekarzy w stanie zagrażającym życiu - informuje podkom. Barbara Poznańska z KMP w Częstochowie.

W toku prowadzonych czynności policjanci ustalili, że

związek ze zdarzeniem może mieć 28-letni mężczyzna, który wraz ze swoją 17-letnią partnerką przebywał wcześniej w mieszkaniu pokrzywdzonego. Już następnego dnia około południa śledczy odnaleźli parę w jednym z mieszkań na terenie Konopisk. Oboje zostali zatrzymani do wyjaśnienia.

Równolegle na miejscu zdarzenia przez wiele godzin pracowali policjanci. Funkcjonariusze przesłuchiwali świadków, przeprowadzili oględziny mieszka-

nia oraz zabezpieczyli ślady, które miały pomóc w odtworzeniu przebiegu wydarzenia.

Jak ustalili śledczy, do zdarzenia doszło podczas spotkania zakrapianego alkoholem. W pewnym momencie pomiędzy dwoma mężczyznami wybuchła awantura.

Według ustaleń policji 28-latek sięgnął po nóż i ugodził nim swojego 42-letniego kompana. Ostrze trafiło w okolice jamy brzusznej, powodując poważną ranę kłutą. Po ataku sprawca miał opuścić mieszka-

nie razem ze swoją 17-letnią partnerką. Oboje nie udzielili rannemu pomocy.

Kluczową rolę odegrali sąsiedzi, którzy usłyszeli odgłosy nocnej awantury i zareagowali, informując służby. Dzięki temu pomoc dotarła do rannego na czas, a mężczyzna został przewieziony do szpitala.

Zebrany przez śledczych materiał dowodowy pozwolił prokuratorowi przedstawić 28-latkowi zarzut usiłowania zabójstwa. Za to przestępstwo grozi kara nawet dożywotniego

pozbawienia wolności. Zarzut usłyszała również 17-letnia kobieta. Prokurator zarzucił jej nieudzielenie pomocy poszkodowanemu. Wobec nastolatki zastosowano policyjny dozór.

W niedzielę sąd przychylił się do wniosku śledczych i zastosował wobec 28-letniego podejrzanego tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy. Mężczyzna będzie oczekiwał na dalszy bieg sprawy za kratami. Śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa w Częstochowie.

REKLAMA

0011532910



OGŁOSZENIE Prezydenta Miasta Sosnowca o przystąpieniu do sporządzenia

1. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca w rejonie ul. Swobodna, dla terenu wyznaczonego na załączniku graficznym
2. zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla obszaru „Bór - Wschód” i rejonu ulicy Grenadierów - Etap I, zatwierdzonego Uchwałą nr 820/LIX/2018 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 22 lutego 2018 r. wraz ze zmianami, dla obszaru wyznaczonego na załączniku graficznym

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 8h ust. 1 (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r., poz. 538) oraz art. 39 ust. 1 pkt. 1, 2, 3, 4, 5 i art. 40, art. 54 ust. 2 i 3 art. 55 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.),

zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Sosnowcu

1. Uchwały nr 441/XXVIII/2026 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 28 maja 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca w rejonie ul. Swobodna, dla terenu wyznaczonego na załączniku graficznym
2. Uchwały nr 442/XXVIII/2026 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 28 maja 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla obszaru „Bór - Wschód” i rejonu ulicy Grenadierów - Etap I, zatwierdzonego Uchwałą nr 820/LIX/2018 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 22 lutego 2018 r. wraz ze zmianami, dla obszaru wyznaczonego na załączniku graficznym

Zainteresowani mogą składać wnioski do sporządzanej zmiany planu miejscowego oraz do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, a także mogą zapoznać się z dokumentacją sprawy dostępną do wglądu w Wydziale Planowania Przestrzennego (I piętro budynek przy ul. Mościckiego 14).

Wnioski do zmiany planu mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, przez e-Doręczenia, na adres poczty elektronicznej sekretariat.wpp@um.sosnowiec.pl., w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20 (w kancelarii), w terminie **do 25 czerwca 2026 r.**

Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wnioski należy składać na druku zgodnie z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (DZ.U. z 2023 r. poz. 2059), który dostępny jest w BIP/wnioski do pobrania/ Wydział Planowania Przestrzennego/ WPP 05- Wniosek dotyczący aktu planowania przestrzennego.

Wnioski do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w terminie **do 25 czerwca 2026 r.**

1. w formie pisemnej;
2. ustnie do protokołu;
3. za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres sekretariat.wpp@um.sosnowiec.pl bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Prezydent Miasta Sosnowca.

z up. Prezydenta Miasta
ZASTĘPCA PREZYDENTA
/- / Jeremiasz Świerzawski

Realizacja obowiązku informacyjnego w związku z wymaganiami art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) dalej: RODO.

1. Administratorem danych osobowych jest Prezydent Miasta Sosnowca. Informacje o przetwarzaniu danych osobowych można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu z siedzibą przy Al. Zwycięstwa 20.
2. Inspektorem Danych Osobowych wyznaczonym przez Prezydenta Miasta Sosnowca jest Agata Kozłowska. Można się z nią skontaktować w sprawie ochrony danych osobowych osobiście pod adresem ul. Mościckiego 14 pokój 406, e-mail: iod@um.sosnowiec.pl, nr telefonu 515-041-778 lub 32-296-0-687.
3. Administrator przetwarza dane na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c RODO w celu spełnienia obowiązków wynikających z art. 11 oraz 17 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w zakresie sporządzania dokumentów studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w tym rozpatrzenia wniosków, rozpatrzenia uwag, sporządzenia dokumentacji prac planistycznych itp.
4. Podanie danych osobowych jest dobrowolne. Jeżeli dane nie zostaną podane wniosek lub uwaga nie zostanie rozpatrzona.
5. Dane są udostępniane podmiotom upoważnionym na podstawie przepisu prawa lub takim, z którymi Administrator zawarł umowę, w tym firmom informatycznym świadczącym usługi dla Urzędu tj. Hyperview sp. z o.o. ul. Ligocka 103, Katowice, Madkom S.A., Przemysłowa 12, 30-701 Kraków.
6. Pani/Pana dane osobowe są przechowywane jedynie w okresie niezbędnym do sporządzania dokumentów studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Po spełnieniu celu, dla którego dane zostały zebrane, tj. po przyjęciu ww. dokumentów, dane będą przechowywane jedynie w celach archiwalnych, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Okres przechowywania w Urzędzie Miejskim danych osobowych w większości przypadków wynika z Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych i w tym przypadku jest to okres wieczystego przechowywania akt.
7. W związku z przetwarzaniem danych osobowych istnieje prawo do żądania od administratora dostępu do nich, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania oraz wniesienia sprzeciwu. Prawo dostępu do danych w zakresie informacji skąd administrator pozyskał dane przysługuje, jeżeli nie wpływa to na prawa i wolności innych osób. Pozostałe prawa mogą zostać ograniczone zgodnie z przepisami RODO. Administrator realizuje wskazane prawa związane z przetwarzaniem danych osobowych na wniosek.
8. W przypadku uznania, że przetwarzanie danych narusza przepisy o ochronie danych osobowych, każdemu przysługuje prawo do wniesienia skargi wobec ich przetwarzania do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, z siedzibą w Warszawie przy ul. Stawki 2.

Gala najpiękniejszych w Beskidach



FOT. JACEK DROST

Finał wyborów odbył się w Bielskim Centrum Kultury

Jacek Drost
Konkurs

Za nami 38. Gala Miss i Mistera Beskidów 2026, która wyłoniła najpiękniejszych. Tytuł Miss Beskidów otrzymała 18-letnia Emilia Bęcka z Brzeszcz. Magdalena Grzesiowska z Bielska-Białej okrzyknięta została Miss Beskidów Nastolatek. Misterem Beskidów został 28-letni Augustyn Zawada z Bielska-Białej.

O koronę najpiękniejszej oraz szarfę najprzystojniejszego zmagali się młodzi, utalentowani i ambitni ludzie nie tylko z południa Polski, ale także z Zaolzia. Podczas finału odbył się także 20. Charytatywny Pokaz Ludzi Wielkiego Serca na rzecz Hospicjum im. Jana Pawła II.

- Każda edycja naszych konkursów jest inna, niepowtarzalna. W ubiegłym roku prześlimyśmy się w klimat lat 20. i 30. Dziś zapraszamy Państwa do świata bajek i baśni - do przestrzeni dziecięcej wyobraźni, marzeń i magii. To właśnie tutaj nasi finaliści mogą zaprezentować swoją kreatywność, wrzliwość i artystyczną duszę - napisała w katalogu do wydarzenia Lucyna Grabowska-Górecka, właścicielka agencji Grabowska Models, reżyserka i scenarzystka gali.

O tytuł Miss Beskidów Nastolatek 2026 ubiegało się osiem dziewczyn, o koronę Miss Beskidów 2026 walczyło dziewięć pań, a o szarfę Mistera Beskidów 2026 rywalizowało siedmiu panów.

Uczestnicy finałowej gali zaprezentowali się w różnych strojach z różnych bajek lub filmów. Było nastrojowo, kolorowo, sentymentalnie, dostojnie, ale także dynamicznie, jak na przykład podczas tańca do filmu „Tarzan” w wykonaniu finalistek i finalistów konkursu w kostiumach zaprojektowanych i wykonanych przez uczennice Bielskiej Szkoły Przemysłowej.

Tradycyjnie finał konkursu był połączony z 20. Charytatywnym Pokazem Ludzi Wielkiego Serca z udziałem znanych osób ze świata polityki, biznesu, medycyny, kultury i sztuki. Odbył się on w ramach hasła przewodniego beskidzkich konkursów „Piękno w imię dobra”, z którego dochód był przeznaczony na szczytny cel, m.in. wsparcie hospicjum w Bielsku-Białej. Wzięli w nim udział m.in. prezydent Bielska Białej Jarosław Klimaszewski wraz z małżonką, posłanka Małgorzata Pepek, znany lekarz dr Rafał Muchacki.

Dzięki hojności uczestników udało się zebrać aż 34 tysiące złotych, które trafiły do Hospicjum św. Jana Pawła II w Bielsku-Białej.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

OPOLSKIE

Poszkodowani przez tornado

Mieszkańcy Balcarzowic, których domy zostały uszkodzone przez tornado w minioną sobotę, mogą otrzymać wsparcie przed nadchodzącym długim weekendem - zapowiedział w poniedziałek Marek Świątlik, dyrektor Wydziału Infrastruktury Urzędu Wojewódzkiego w Opolu.

W sobotę przez wieś Balcarzowice przeszła trąba powietrzna, która uszkodziła 18 budynków, w tym 11 mieszkalnych. Decyzją służb nadzoru budowlanego dwa domy mieszkalne, zostały wyłączone z użytku. Ich mieszkańcy przeprowadzili się do swoich rodzin.

Poszkodowani mogą otrzymać 8 tys. pomocy do-raznej. Po oszacowaniu strat związanych z uszkodzeniem budynków, mieszkalnych i gospodarczych, w oparciu o oszacowania komisji, będą mogli uzyskać maksymalnie do 200 tys. Na pomoc mogą liczyć także właściciele uszkodzonych budynków gospodarczych, pod warunkiem że były wykorzystywane tylko na potrzeby własne. PAP

WARSZAWA

300 dzieci u Marty Nawrockiej



FOT. PAP/RADEK PIETRUSKA

Pierwsza dama Marta Nawrocka w Dniu Dziecka przyjęła w ogrodach Pałacu Prezydenckiego ponad 300 dzieci z całej Polski. - Jestem szczęśliwa, widząc was tutaj. Wielu z was wysłało do nas listy, chciało spotkać się z nami osobiście. Za wszystkie dziękuję. Cieszę się, że tu jesteście - powiedziała.

WARMIŃSKO-MAZURSKIE

Zderzenie dwóch autokarów

Dwa autokary, które przewoziły dzieci, zderzyły się na drodze wojewódzkiej nr 591 w miejscowości Wopławki (woj. warmińsko-mazurskie).

Autokar z 42 dziećmi jadącymi na wycieczkę najechał na tył poprzedzającego autobusu szkolnego, którym podróżowało 10 dzieci. Rzecznik kętrzyńskiej policji st. asp. Ewelina Piaścik powiedziała,

że do zderzenia doszło, gdy gimbus miał skręcić w prawo, wtedy w jego tył uderzył autokar. Pomocy medycznej trzeba było udzielić dziecku i opiekunowi. Ich zdrowiu nic nie zagraża. Na miejsce skierowany został także śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, gdyż poszkodowane dziecko doznało urazu kręgosłupa. PAP

SONDAŻ

Gdyby wybory parlamentarne odbyły się w ostatnią niedzielę maja, to na Koalicję Obywatelską zagłosowałoby 32,98 proc. badanych, na Prawo i Sprawiedliwość 26,66 proc. Na Konfederację Wolność i Niepodległość zagłosowałoby 13,29 proc., na Nową Lewicę - 7,76 proc., a na Konfederację Korony Polskiej 7,03 proc. badanych. Sondaż przeprowadził Instytut Badań Pollster dla „Super Expressu”.

”

Polska ma realną szansę, aby w ciągu 10 lat znaleźć się w grupie trzech najbardziej wpływowych gospodarek w Europie

Andrzej Domański minister finansów i gospodarki

Premier świętuje dwa lata wznowienia programu in vitro

Adam Kielar
Warszawa

- Dzięki procedurze in vitro urodziło się 15 tys. obywateli i obywateli - powiedział premier Donald Tusk podczas spotkania z okazji drugiej rocznicy przywrócenia refundowania in vitro.

Premier Donald Tusk otworzył spotkanie, określając Dzień Dziecka jako jedno z najpiękniejszych wydarzeń, szczególnie dla „dzieci, które były upragnionym skarbem dla was wszystkich”.

Jego słowa skierowane były do rodziców, którzy dzięki procedurze in vitro doczekali się potomstwa.

- To jest 15 tysięcy młodych obywateli i młodych obywateli, którzy urodzili się dzięki tej procedurze, dzięki in vitro. W czasie, kiedy rodzicielstwo nie jest aż tak modne, jak byśmy chcieli, kiedy mamy do czynienia z kryzysem demograficznym i w Polsce, i na świecie - to jest wielka rzecz, że mamy 15 tys. więcej skarbów - powiedział szef rządu.

Rząd przywrócił finansowanie in vitro

Program refundacji in vitro stał się jednym z priorytetów dla państwa w kontekście zwiększania liczby urodzeń i zapewniania dzieciom jak najlepszego startu w życiu.

- Żeby były bezpieczne, żeby rodzice mieli poczucie bezpie-



FOT. MARCIN OBARA/PAP

Donald Tusk na spotkaniu z okazji drugiej rocznicy przywrócenia rządowego programu in vitro

czeństwa materialnego. Żeby znowu to było coś, o czym wszyscy marzą i coś, czego wszyscy chcą, od tego zależy nasza przyszłość - dodał Tusk.

Cierpiące na niepłodność pary od 1 czerwca 2024 r. mogą korzystać z państwowej refundacji leczenia metodą in vitro. Program Ministerstwa Zdrowia powstał na mocy uchwalonej pod koniec 2023 r. ustawy przewidującej, że rocznie na refundację in vitro państwo przeznaczać będzie co najmniej 500 mln zł. Ma potrwać do 31 grudnia 2028 r. i kosztować łącznie 2,5 mld zł.

Minister zdrowia: więcej pieniędzy na in vitro

Minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda poinformowała, że finansowanie programu wzrośnie do 600 mln rocznie. Szefowa resortu zdrowia podkreśliła, że program ma kluczowe znaczenie nie tylko dla par borykających się z klasyczną niepłodnością, ale także dla osób przechodzących ciężkie terapie, m.in. onkologiczne. Sobierańska-Grenda wskazała, że programem objęto już 40 tys. par.

- Roczne finansowanie programu wzrośnie z 500 do 600

milionów złotych - zapewniła minister.

Sobierańska-Grenda zapewniła również, że ministerstwo otacza narodzone dzieci szczególną opieką i deklaruje stałe wsparcie dla ich opiekunów.

Ile dzieci się urodziło?

Dwa lata po uruchomieniu rządowego programu refundacji in vitro stowarzyszenia „Nasz Bocian” i CEESTAHC opublikowały raport oceniający jego funkcjonowanie. Badanie objęło 767 pacjentów oraz 37 z 58 ośrodków realizujących program. Analiza wyników pokazuje, że program skutecznie dociera do nowych pacjentów, którzy wcześniej nie mieli prób in vitro z powodu finansowych ograniczeń. Aż 60 procent uczestników to pary, które wcześniej nie miały ani jednej próby in vitro.

- Program skutecznie dotarł więc do nowych pacjentów. Część z nich to osoby z nową diagnozą, ale ogromną grupę stanowią ludzie, którzy wcześniej nie mogli podjąć leczenia ze względów finansowych. Ankiety pokazują również, że wielu pacjentów miało przerwę w leczeniu dłuższą niż rok - z powodów finansowych musieli je przerwać i dopiero rządowa refundacja dała im szansę na powrót do walki o marzenia - powiedziała Marta Górna, prezeska stowarzyszenia „Nasz Bocian”.

Dodała, że dzięki rządowemu programowi in vitro urodziło się niemal 15 tysięcy dzieci.

Władysław Kosiniak-Kamysz: Zbrodnią i zdradą byłoby niewykorzystanie pieniędzy z mechanizmu SAFE

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Kierownictwo Ministerstwa Obrony Narodowej zamknęło pierwszy etap unijnego programu SAFE.

Zakończyła się pierwsza część podpisywania kontraktów na sprzęt wojskowy w ramach unijnego programu SAFE - do polskich zakładów trafi ok. 120 mld zł na wozy bojowe, artylerię czy sprzęt informatyczny. Na-

stępny etapem będą zakupy dokonywane wspólnie z zagranicznymi partnerami.

Szef Sztabu Generalnego WP gen. Wiesław Kukuła podkreślił, że kluczowe znaczenie ma tempo realizacji programu, w ramach którego zamówienia dla wojska mają być zrealizowane do 2030 roku.

Dowódca operacyjny gen. Maciej Klisz podkreślił, że z jego punktu widzenia SAFE to inwestycja w bezpieczeństwo państwa, zwiększająca zdolności

operacyjne wojska i możliwości odstraszenia. Dodał, że to także inwestycja w wiarygodność Polski i jej zdolności na arenie międzynarodowej, w tym wobec sojuszników. - Celem jest pokój oparty na sile. W mojej ocenie SAFE jest elementem tej logiki - mówił.

Szef MON, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że niewykorzystanie pieniędzy na obronność z programu SAFE byłoby zdradą i zbrodnią. - Dzięki tym inwestycjom ko-

lejne pokolenia będą bezpieczne - zaznaczył.

- W ciągu trzech dni zawarliśmy 62 umowy na 120 miliardów złotych z polskim przemysłem zbrojeniowym. W ciągu ośmiu lat rządów PiS-u udało im się zawrzeć umowy na 97 miliardów (...) w polskim przemyśle zbrojeniowym. Polski przemysł zbrojeniowy, zarówno państwowy jak i prywatny, zadeklarował w podpisywanych umowach, że wszystko zostanie wykonane do roku 2030 - powiedział. PAP

Francuskie wojsko przejęło kolejny rosyjski tankowiec objęty sankcjami

oprac. Anna Nagel
Paryż

Prezydent Francji poinformował w poniedziałek, że francuska marynarka wojenna zatrzymała w niedzielę rano kolejny tankowiec pochodzący z Rosji i objęty sankcjami międzynarodowymi.

Emmanuel Macron napisał na platformie X, że tankowiec nosi nazwę Tagor. Dodał, że w operacji, przeprowadzonej zgodnie z prawem międzynarodowym, wsparcie okazali partnerzy Francji, m.in. Wielka Brytania.

„Jest niedopuszczalne, by statki omijały sankcje międzynarodowe, naruszały prawo morza i finansowały wojnę, którą Rosja prowadzi przeciwko Ukrainie

od ponad czterech lat” – podkreślił francuski prezydent. Zapewnił o „niezmiennej i pełnej determinacji” postawie jego kraju w tej sprawie.

Dodał, że statki, które „nie przestrzegają najbardziej elementarnych zasad żeglugi”, stanowią również zagrożenie dla bezpieczeństwa i środowiska.

Macron zapowiadał w poprzednich miesiącach, że chce zwiększyć presję na tzw. flotę cieni, która umożliwia Rosji czerpanie dochodów z ropy naftowej z ominięciem sankcji nałożonych na nią po napaści na Ukrainę w 2022 roku.

W styczniu Francja zatrzymała na Morzu Śródziemnym tankowiec Grinch. W marcu doszło do zatrzymania tankowca Deyna. Oba są zaliczane do rosyjskiej „floty cieni”. PAP



Francuska marynarka wojenna dokonała przejęcia tankowca Tagor na wodach Oceanu Atlantyckiego

Netanjahu nakazał ataki na „bastion Hezbollahu”

Anna Nagel
Tel Awiw

Premier Benjamin Netanjahu nakazał wczoraj ataki na „cele terrorystyczne” położone w południowej dzielnicy Bejrutu, Ad-Dahii, uznawanej za bastion wspieranego przez Iran Hezbollahu.

„W związku z wielokrotnymi naruszeniami zawieszenia broni w Libanie przez organizację terrorystyczną Hezbollah oraz atakami na nasze miasta i obywateli premier Benjamin Netanjahu i minister obrony Israel Kac nakazali armii zaatakowanie celów terrorystycznych w dzielnicy Ad-Dahija w Bejrucie” – przekazała kancelaria w oświadczeniu cytowanym przez agencję Reutersa.

Mimo ogłoszonego w połowie kwietnia zawieszenia broni izraelska armia i Hezbollah kontynuują wymianę ognia. Hezbollah używa w atakach tanich, łatwych w montażu dronów kamikaze, których izraelska obrona powietrzna nie jest w stanie powstrzymać, a które zabiły kilku izraelskich żołnierzy w południowym Libanie.

Walki w Libanie były jednym z najbardziej znaczących skutków ubocznych wojny z Iranem – ocenił Reuters. Od 2 marca, kiedy Hezbollah rozpoczął raketowy i dronowy ostrzał Izraela, ponad 1,2 mln Libańczyków musiało opuścić domy w wyniku izraelskich



Zniszczone budynki na południowych przedmieściach Bejrutu. Tysiące mieszkańców po atakach trwających od marca zostało zmuszonych do opuszczenia swoich domów

kontrataków i wydawanych przez armię nakazów ewakuacji.

Dotychczas w starciach po stronie Libanu zginęło ponad 3,3 tys. osób. Po stronie izraelskiej poległo 24 żołnierzy i czterech cywilów. Dziesiątki tysięcy Izraelczyków musiały ewakuować się z atakowanej przez Hezbollah północy kraju – podkreśliła agencja.

Od czasu zawieszenia broni Izrael na prośbę administracji USA unikał poważniejszych ataków na cele w Bejrucie – przypomniat portal Times of Israel.

Z kolei amerykański portal Axios podał w poniedziałek, powołując się na libańskiego urzędnika, że Iran naciska na Hezbollah, aby zaostrzył walkę z Izraelem, bo liczy, że dzięki temu uzyska przewagę w rozmowach z USA.

Mimo ogłoszonego w połowie kwietnia zawieszenia broni izraelska armia i Hezbollah kontynuują wymianę ognia

W niedzielę armia Izraela, walcząca z siłami Hezbollahu – szyickiej organizacji terrorystycznej wspieranej przez Iran, zdobyła zbudowaną w czasach wypraw krzyżowych historyczną twierdzę, zamek Beaufort, w południowym Libanie. Ma ona znaczenie symboliczne oraz strategiczne, ponieważ ze względu na położenie na wzgórzu pozwala kontrolować położone niżej tereny. Premier Izraela Benjamin Netanjahu określił zdobycie twierdzy jako „istotny punkt zwrotny” w konflikcie.

PAP

Prezydent Węgier nie chce ustąpić ze stanowiska

Anna Nagel
Budapeszt

Premier Węgier Peter Magyar zapowiedział, że jeśli prezydent Tamas Sulyok dobrowolnie nie zrezygnuje ze stanowiska, to rząd rozpocznie procedury w celu usunięcia go z urzędu.

Węgierski premier zauważył, że konstytucja oferuje kilka możliwości odwołania prezydenta, ale „w interesie ochrony urzędu prezydenta i jego reputacji” Tisza wybierze alternatywę i zmieni ustawę zasadniczą.

– W interesie Węgier leży, aby instytucja prezydenta republiki odzyskała swoją reputację, która została nadszarpnięta milczeniem, biernością i niedopuszczalnymi decyzjami w ostatnich latach – zaznaczył Magyar.

– Powiedziałem prezydentowi, że jeśli nie zrezygnuje dobrowolnie, poinformuję dziś grupę parlamentarną Tiszy o jego decyzji i niezwłocznie wdrożymy niezbędne procedury – dodał szef rządu. Większość kwalifikowaną do zmiany konstytucji dają 133 mandaty w Zgromadzeniu Narodowym; partia Tisza ma w parlamencie 141 posłów.

Magyar zapowiedział, że proponowane zmiany konstytucyjne dotyczą wszystkich urzędników, o których dymisję apelował, w tym prezesów Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego.

Magyar wezwał prezydenta do rezygnacji już w noc wyborczą 12 kwietnia. Kadencja Sulyoka – wybranego głosami deputowanych partii Fidesz byłego premiera Victora Orbana – trwa do marca 2029 roku. PAP

Rosja tymczasowo wstrzymała eksport paliwa lotniczego po ukraińskich atakach

Anna Nagel
Moskwa

Rosyjski rząd zdecydował w poniedziałek o wstrzymaniu eksportu paliwa lotniczego do 30 listopada, o czym poinformowano w oficjalnym komunikacie.

„Celem tej decyzji jest zagwarantowanie stabilności na krajowym rynku paliw” – czytamy w oświadczeniu opublikowanym na stronie rządu.

W ubiegłym tygodniu Kreml rozważał ograniczenie eksportu oleju napędowego i paliwa lotniczego, o czym pisała we wtorek rosyjska agencja Interfax, powołując się na własne źródła. Z kolei agencja Reutersa poinformowała w piątek, że produkcja oleju napędowego w kraju spadła już o około 20 proc. w kwietniu i maju.



Moskwa zakazała eksportu paliwa lotniczego

Zanim restrykcje paliwowe weszły w życie, Bloomberg ostrzegł, że mogą one wywrzeć kolejną presję na światowe ceny ropy naftowej, które gwałtownie wzrosły po wybuchu wojny na Bliskim Wschodzie 28 lutego. Według

agencji Rosja jest kluczowym eksporterem oleju napędowego, sprzedającym około 40 proc. wyprodukowanego paliwa na rynki zagraniczne.

Postanowienia dotyczące paliwa lotniczego zapadły na tle wzmożonych ukraińskich ataków na rafinerie w Rosji, trwających od marca. Ukraina wielokrotnie podkreślała, że jej uderzenia na obiekty energetyczne w Rosji mają na celu osłabienie rosyjskiej maszyny wojennej.

Ataki te bezpośrednio uderzają w logistykę Kremla, utrudniając dostawy paliwa na front, a także osłabiają rosyjską gospodarkę poprzez ograniczenie zysków z eksportu.

W marcu, kwietniu i maju ukraińskie bezzałogowce atakowały zakłady na zachodzie i południu Rosji, nad Bałty-

kiem, a także w jej dalszym zapleczu. Do uderzeń doszło m.in. w Syzranii, Jarosławiu, Astrachaniu, Ust-Łudzie, Primorsku, Permiu, Riazaniu, Wołgogradzie i Krasnodarze, co doprowadziło do całkowitego lub częściowego wstrzymania działalności kilkunastu rafinerii. Kijów aż pięciokrotnie zaatakował największą rafinerię na południu kraju – w mieście Tuapse, będącym także popularnym kurortem u wybrzeży Morza Czarnego.

Do najnowszego ataku Ukrainy na tego typu obiekt doszło w nocy z soboty na niedzielę. Wówczas drony spadły na Saratów, uderzając w rafinerię należącą do koncernu Rosneft. Jej moc produkcyjna sięga około 7 mln ton ropy naftowej rocznie, co przekłada się na ponad 52 mln baryłek.

PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,63

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,27

DANE WG NBP Z DNIA 01.06.2026, G. 12:00

PRAWO I PODATKI NOWE REGULACJE W RAMACH PROGRAMU SENT ODSŁONIŁY SZEREG PROBLEMÓW

To może dobić mikrofirmy

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

System Elektronicznego Nadzoru Transportu (SENT), funkcjonujący od 2017 roku, miał być narzędziem do walki z luką VAT, szarą strefą i nieuczciwym obrotem tzw. towarami wrażliwymi. Tymczasem może dobić mikrofirmy.

SENT początkowo obejmował głównie paliwa, alkohol czy susz tytoniowy, czyli sektory uznawane za najbardziej podatne na nadużycia podatkowe. System stale się rozszerza, a najnowsze zmiany szczególnie mocno odczuwają branże: transportowa, odzieżowa i e-commerce.

SENT i rozszerzony katalog towarów

SENT (System Elektronicznego Nadzoru Transportu) to system stworzony przez Krajową Administrację Skarbową do monitorowania przewozu tzw. towarów wrażliwych, takich jak paliwa, alkohol czy wybrane produkty importowane. Ma uszczelnić system podatkowy, ograniczyć szarą strefę i walczyć z nadużyciami w handlu i transporcie. Zgodnie z jego zasadami przedsiębiorcy muszą zgłaszać przewozy i raportować dane transportowe, a za naruszenia przewidziane są wysokie kary finansowe.

Od marca 2026 r. monitoringiem SENT objęto odzież i obuwie. Rząd podkreśla potrzebę zwiększenia kontroli nad importem oraz poprawy przejrzystości rynku. Dochodzą do tego również kwestie związane z kontrolą jakości produktów, bezpieczeństwem konsumentów czy aspektami ekologicznymi.

Odzież to towar wrażliwy?

Obowiązek zgłoszeniowy dotyczy jedynie transportów przekraczających określone progi ilościowe lub wagowe. Dotychczas sektor tekstylny nie był objęty tak ścisłą kontrolą.

Monitoringiem objęto branżę odzieżową i obuwniczą. Decyzję uzasadniono dużą skalą importu, złożonymi łań-

cuchami dystrybucji oraz ryzykiem nadużyć podatkowych. SENT ma tu wspierać kontrolę obrotu, zwiększać wpływy budżetowe oraz pośrednio poprawiać nadzór nad jakością i bezpieczeństwem produktów, przejrzystością rynku, również ekologią. Część osób zdaje się być zaskoczonych faktem, że akurat te towary rząd uznał za szczególnie wrażliwe, wymagające objęcia aż tak drobiazgowym nadzorem, choć w kuluarach mówi się również o przeciwdziałaniu napływu taniej odzieży poprzez wybrane platformy handlu elektronicznego – podkreśla Marcin Majewski, dyrektor PwC Polska, lider zespołu Global Trade.

Nowe obowiązki przedsiębiorców

Wraz z rozszerzeniem katalogu towarów pojawiły się dodatkowe obowiązki dla firm. Podmioty wysyłające, odbierające oraz przewoźnicy muszą dokonywać zgłoszenia przewozu w systemie SENT jeszcze przed jego rozpoczęciem. Zgłoszenia te wymagają bieżącej aktualizacji w przypadku zmian dotyczących transportu, takich jak modyfikacja trasy lub środka przewozu. Istotny jest również obowiązek monitorowania geolokalizacji pojazdu przez cały czas przewozu. Przedsiębiorcy powinni posiadać aktywne konto na platformie PUESC oraz odpowiednio uprawnienia do obsługi zgłoszeń, co wymaga dostosowania zarówno procesów operacyjnych, jak i systemów informatycznych.

Pierwsze tygodnie funkcjonowania nowych regulacji pokazały wiele problemów praktycznych. Firmy zgłaszały trudności z prawidłowym raportowaniem przesyłek, a niejasne przepisy oraz brak pełnej gotowości systemów administracji publicznej doprowadziły do zakłóceń logistycznych. W wielu przypadkach przedsiębiorcy nie dysponowali kompletem wymaganych danych w momencie zgłoszenia transportu, co utrudniało realizację podstawowych procesów wysyłkowych.

Nowe obowiązki wywołały jednak silną reakcję przedsiębiorców – szczególnie małych



Transport odzieży na bazarach jest pod ścisłym nadzorem fiskusa. System SENT może przyczynić się do likwidacji wielu mikroprzedsiębiorstw

podmiotów. Problemem są wysokie kary (np. 20 tys. zł za jeden błąd), rozbudowane wymogi administracyjne i niedopasowanie systemu do skali działalności MŚP, a zwłaszcza mikrofirm. Jednocześnie rząd sygnalizuje możliwość ograniczonych wyłączeń. Na chwilę obecną wydaje się bardzo trudne dla rządu znalezienie takiego ułtwienia, które zapewni zarazem spełnienie celów i oczekiwaniami protestujących – uważa Marcin Majewski.

Najlepszym przewidzianym w przepisach jest pozwolenie AEO (Authorized Economic Operator), ale to nie jest łatwe ani szybko dostępne rozwiązanie – dodaje.

Zakres zastosowania przepisów

Nowe regulacje nie obejmują wszystkich przewozów odzieży i obuwia. Koncentrują się przede wszystkim na operacjach o tzw. podwyższonym ryzyku podatkowym, głównie transporcie międzynarodowym i wewnątrzwspólnotowej dostawie towarów, a także na przewozach bez odpowiedniej dokumentacji handlowej. Szczegółne znaczenie ma tranzyt przez terytorium Polski, który co do zasady podlega systemowi SENT niezależnie od innych okoliczności.

W określonych sytuacjach możliwe są wyłączenia z obowiązków, zwłaszcza dla podmiotów spełniających wysokie standardy wiarygodności, ta-

kich jak przedsiębiorcy posiadający status AEO (międzynarodowy certyfikat przyznawany przez organy celne, który potwierdza, że firma jest bezpiecznym, wiarygodnym i wypłacalnym partnerem w międzynarodowym handlu).

E-com pod lupą

Największe wyzwania dotyczą handlu internetowego. Zdaniem przedstawicieli rynku przepisy SENT nie przewidywały specyfiki e-commerce, w którym procesy logistyczne są szybkie, masowe i oparte na dynamicznie zmieniających się danych. Efektem są opóźnienia w dostawach, zwiększone ryzyko błędów formalnych oraz konieczność kosztownych zmian w systemach IT. Wiele firm zostało zmuszonych do ręcznego uzupełniania danych, co dodatkowo obciążało zespoły operacyjne.

Nowe obowiązki w systemie SENT pokazały, że obawy zgłaszane przez branżę e-commerce niestety się potwierdziły – podkreśla Patrycja Sass-Staniszevska, prezes Zarządu Izby Gospodarki Elektronicznej.

Już na etapie wdrożenia pojawiły się poważne zakłócenia operacyjne. Firmy miały trudności w prawidłowym raportowaniu przesyłek, a niejasności interpretacyjne oraz brak pełnej gotowości systemów administracji publicznej dodatkowo pogłębiały chaos. W praktyce przedsiębiorcy często nie dysponowali kompletem wymaga-

nych danych w momencie zgłoszenia transportu, co bezpośrednio utrudniało realizację podstawowych procesów logistycznych. Firmy były zmuszone do ręcznego uzupełniania danych oraz pilnych zmian w systemach IT, co szczególnie mocno dotknęło sektor MŚP – dodaje.

Cel i znaczenie zmian

Branża tekstylna została objęta regulacjami ze względu na skalę obrotu oraz ryzyko nieprawidłowości w rozliczeniach podatkowych. Administracji ma więcej narzędzi kontrolnych, ale przedsiębiorcy mówią o jeszcze bardziej sformalizowanym otoczeniu regulacyjnym.

Konsekwencje dla rynku

Zmiany w systemie SENT wpłynęły na funkcjonowanie rynku transportowego i handlowego. Przedsiębiorstwa logistyczne muszą dostosować swoje procedury operacyjne oraz wdrożyć rozwiązania umożliwiające bieżące raportowanie i monitorowanie transportów. Handel detaliczny oraz e-commerce mają nowe obowiązki obejmujące standardowe procesy magazynowe i dystrybucyjne, co komplikuje działalność operacyjną. Importerzy i eksporterzy muszą natomiast liczyć się ze wzrostem kosztów obsługi logistycznej.

Zmiany w SENT mają również istotne konsekwencje dla segmentów takich jak fulfill-

ment, magazynowanie czy cross-border. Operatorzy logistyczni i centra fulfillmentowe musiały w krótkim czasie dostosować swoje procesy do nowych wymogów raportowych, co zaburzyło płynność operacyjną. W obszarze handlu transgranicznego pojawiły się dodatkowe bariery – partnerzy zagraniczni napotkali trudności związane m.in. z obsługą systemu PUESC oraz jego ograniczeniami językowymi. W efekcie część wysyłek do Polski była wstrzymywana lub znacząco opóźniana – wylicza Patrycja Sass-Staniszevska.

Niepokojącym aspektem jest nieproporcjonalność sankcji. Przedsiębiorcy znaleźli się w sytuacji wysokiego ryzyka kar za błędy formalne, często niezależne od nich, co destabilizuje prowadzenie działalności i ogranicza skłonność do dalszych inwestycji. Chcąc podkreślić, że branża e-commerce popiera działania zmierzające do uszczelniania systemu i walki z nieprawidłowościami. Natomiast sposób wdrożenia nowych regulacji pokazał wyraźnie, że zabrakło odpowiedniego przygotowania – zarówno po stronie legislacyjnej, jak i administracyjnej. Wprowadzenie okresu przejściowego oraz etapowego wdrożenia bez sankcji pozwoliłoby uniknąć wielu obecnych problemów – uważa prezes e-izby.

To jeszcze nie koniec zmian

Spodziewamy się, że SENT będzie dalej rozszerzany na kolejne branże – takie jak m.in. beton i towary. Oznacza to konieczność stopniowej adaptacji biznesu, przy jednoczesnej potrzebie znalezienia przez rząd równowagi między skutecznością fiskalną a realiami działalności gospodarczej – podkreśla Marcin Majewski, dyrektor PwC Polska.

Dziś kluczowe jest szybkie doprecyzowanie przepisów, usprawnienie działania systemów oraz dialog z rynkiem – tak, aby ograniczyć negatywny wpływ regulacji na konkurencyjność polskiego e-commerce i całej gospodarki – podsumowuje Patrycja Sass-Staniszevska. ©

GOSPODARKA LETNIE FESTIWALE Z DALEKA WYGLĄDAJĄ JAK ZŁOTY INTERES. JAK JEST NAPRAWDĘ?

W Excelu to gra o przetrwanie

Paweł Zielewski
pawel.zielewski@polskapress.pl

Wakacje to czas festiwali. Największe przyciągają nawet pół miliona ludzi, co nie oznacza jednak sukcesu komercyjnego. Lwią część przychodów z biletów, liczoną w setkach milionów złotych, zjadają gaże artystów, technika, logistyka, ochrona i infrastruktura.

Na dodatek w biznesie festiwalowym mamy do czynienia z krótkim oknem sprzedażowym i ryzykiem wahań popytu, którego nijak nie da się zabezpieczyć. A jednak rynek urósł na tyle, że można go czytać jak podręcznik przedsiębiorczości: kto ma skalę, ten przeżywa, kto ma tylko jedną imprezę w roku, ten musi zagrać w banque.

Są takie momenty w roku, kiedy biznes przestaje wyglądać jak biznes, a zaczyna przypominać widowisko. Kilka dni w czerwcu, lipcu i sierpniu. Lotnisko pod Gdynią. Tor Służewiec. Parki, strefy kultury, przemysłowe przestrzenie po kopalniach. Dziesiątki tysięcy ludzi. Światło, pył, opaski na rękach, plastikowe kubki, sponsorzy, strefy VIP, ciężarówka, agregaty, ride'ry, przelewy i excel rozpisany co do godziny. Z zewnątrz – czysta euforia. Od środka – jedna z najbardziej wymagających gałęzi biznesu rozrywkowego w Polsce. „Festiwal” nie jest dziś jedynie wydarzeniem. Jest marką, platformą marketingową, wehikułem sprzedażowym, operacją logistyczną i testem płynności finansowej jednocześnie. A czasem – co pokazują ostatnie lata – jest także pytaniem o to, kto przetrwa kolejny sezon i kto zostanie wchłonięty przez silniejszego gracza.

Koszty zjadają zyski

Najbardziej brutalna prawda brzmi: wielkie przychody nie oznaczają wielkiego zysku. W wielu przypadkach duża część pieniędzy przecieka organizatorom przez palce. Przychód rośnie, ale koszty tak samo szybko pną się w górę, bo gaże, bo produkcja, bo ochrona, bo technika, bo logistyka. One potrafią skosmować wszystko, do ostatniego grosza, a nawet zostawić organizatora z potężnym minusem na koncie.

Polski biznes festiwalowy jest mało – na pierwszy rzut oka – opłacalny. Marża netto rzędu 3–10 proc. przy dużej skali to często bardzo dobry wynik, zaś po lekturze sprawozdań finansowych największych graczy w branży odcieciwa się próbować w tym swoich sił.



Open'er jest gigantem na europejską skalę i z globalnymi ambicjami. Biznes jest już mniej spektakularny

Live Nation, gigant polskiego rynku koncertowego miał w 2024 roku (ostatnie dostępne w KRS dane) 263,4 mln zł przychodów i niecałe 25 mln zł zysku netto. To nie jest wynik „jakiegoś jednego festiwalu”, tylko działalności spółki, ale to właśnie ta skala i ta powtarzalność robią różnicę. Gdy w biznesie festiwalowym „zostaje na czysto” około dziesięciu groszy z każdej złotówki przychodu, to w tej branży można to uznać za osiągnięcie klasy premium, a nie normę.

Drugi filar polskiego rynku – Alter Art Festival – w 2024 roku wykazała 254 mln zł przychodów oraz 13 mln zł zysku netto. Wynik dodatni, skala biznesu ogromna, ale marża bardziej niż skromna – 5 procent. Tyle że Alter Art gra w innej lidze ryzyka: to firma utożsamiana z największymi polskimi festiwalami lata, przede wszystkim z Open'er Festival, który według samej spółki przyciąga nawet 200 tys. osób podczas każdej edycji, oraz z Orange Warsaw Festival. W tym modelu skala jest ogromna, ale równie ogromne są koszty – od rezerwacji headline'ów po budowę infrastruktury, która na kilka dni zamienia lotnisko albo tor wyścigowy w tymczasowe miasto.

Mniejsi gracze pod presją ryzyka

Im dalej w las, tym bardziej liche te marżowe drzewka. Good Taste Production, opisująca swoje portfolio jako obejmujące m.in. festiwale i trasy festiwalowe, pokazała w 2024 roku 80 mln zł przychodów i 3 mln zł zysku netto.

I właśnie tu zaczyna się prawdziwa historia tego rynku: festiwale wyglądają jak maszynki do robienia pieniędzy, ale często są raczej maszynkami do zarzą-

dania ryzykiem. Mikołaj Ziółkowski, prezes Alter Art przyznał publicznie, że w tym biznesie nie da rady dokonać wiążących założeń co do kosztów organizacji każdej kolejnej edycji, nie wspominając o tak dramatycznych zwrotach, jak ten z 2020 roku, wybuchu pandemii koronawirusa, która w jednym momencie zmiotła na dwa lata cały rynek organizacji festiwali.

To tłumaczy, dlaczego nawet festiwale o gigantycznej frekwencji niekoniecznie dają ich organizatorom spektakularne marże.

O ile Alter Art i Live Nation są gigantami, to Good Taste Production jest dziś wzorcowym przykładem średniego gracza, który wszedł do poważnej gry. Takie firmy stają się dziś szczególnie ciekawe. Good Taste ma już własne rozpoznawalne marki: Erste Letnie Brzmienia, Salt Wave Festival, Enea Edison Festival i BitterSweet Festival. To oznacza, że nie jest tylko podwykonawcą czy biurem rezerwacyjnym, ale operatorem i właścicielem kilku produktów festiwalowych, które można rozwijać, skalować, a w przyszłości także sprzedawać lub dołączyć do większej platformy. Dla inwestora czy dużego partnera branżowego to aktywność bardziej elastyczna niż monolit w rodzaju Open'era.

Na przeciwnym końcu osi są festiwale rozpoznawalne, ale dużo mniej efektywne finansowo. Auditoriver, wydzielona do osobnej spółki pod koniec 2023 r., zanotowała w pierwszym pełnym roku działalności 12,1 mln zł przychodów i 420 tys. zł straty netto. Mystic Coalition miała w 2024 r. 22,1 mln zł przychodów i około 1,1 mln zł straty netto. To nie są liczby, które od razu zapalają czerwone

lampki, ale pokazują, że w segmencie festiwali „średniej skali” i nisz premium sama rozpoznawalność marki nie gwarantuje jeszcze finansowego bezpieczeństwa.

Muzyka cenna dla sponsorów

Biznes festiwalowy w Polsce trzeba dziś czytać w dwóch językach naraz. Pierwszy to język wyników finansowych. Drugi – język atrakcyjności marketingowej. Bo nie wszystkie festiwale muszą być wybitnie rentowne, żeby były niezwykle cenne dla sponsorów. Czasami wystarczy, że są nośnikami określonego stylu życia, określonych emocji, określonej publiczności. W tym sensie Open'er pozostaje produktem niemal idealnym: ma masę, prestiż, wieloletnią historię, międzynarodowe uznanie i line-up, który pozwala sponsorowi opowiadać o sobie językiem premium. Wieloletnia obecność Orange przy najważniejszych projektach Alter Artu pokazuje, że sponsor kupuje tu nie tylko powierzchnię, lecz udział w kulturowym centrum sezonu.

Najmocniejszym aktywnym marketingowym pozostaje Open'er Festival, bo łączy skalę, prestiż i bardzo szerokie spektrum odbiorców. Dla sponsora to nie jest zwykła obecność w strefie – to możliwość wejścia do wydarzeń, które od lat funkcjonują jako marka premium i które sam Alter Art pozycjonuje jako jeden z najważniejszych festiwali w tej części Europy.

Inny rodzaj atrakcyjności ma Orange Warsaw Festival. To festiwal krótszy, miejski, bardziej zwarty, a więc dla wielu marek wręcz wygodniejszy. Ekspozycja jest tu intensywna, publiczność – wielkomiejska i „sponsorożerna”, a scenariusz komunika-

cyjny bardziej uporządkowany niż w czterodniowym megafestiwalu. Problem polega na tym, że po stronie organizatora taka formuła bywa trudniejsza ekonomicznie: duże gwiazdy kosztują podobnie, niezależnie od tego, czy festiwal trwa dwa dni, czy cztery. Marketingowo to jednak wciąż jeden z najlepszych produktów w Polsce.

Męskie Granie przez duże „Z”

Jeśli jednak zapytać branżę o projekt, który daje najwyższy zwrot marketingowy, odpowiedź coraz częściej brzmi: Męskie Granie. I nie chodzi tylko o to, że to popularna trasa. Chodzi o model. Męskie Granie jest organizowane przez Live, ale funkcjonuje jako projekt sponsora – marki Żywiec. To oznacza, że marka nie kupuje miejsca przy wydarzeniu, lecz w dużym stopniu sama jest tym wydarzeniem. Bilety na tegoroczną edycję kosztują nawet 500 zł za dwa dni, ale prawdziwa wartość projektu leży nie w samych wpływach, tylko w tym, że Męskie Granie żyje także poza koncertem: w streamingu, social mediach, w teledyskach, radiu i całorocznej obecności kulturowej. To już bardziej platforma medialna niż zwykły festiwal.

Są też festiwale, które dla sponsorów bywają atrakcyjniejsze właśnie dlatego, że są mniejsze. Tauron Nowa Muzyka, organizowana przez More Music Agency, jest świetnym przykładem wydarzenia o bardzo wysokiej jakości targetu: miejska klasa kreatywna, elektronika, design, postindustrialna aura Katowic, prestiż sponsora tytularnego i nagrody European Festival Awards. To nie jest produkt dla wszystkich, ale dla odpowiednich marek bywa wręcz

idealny. Podobnie działa OFF Festival, projekt Artura Rojka, wokalisty Myslovitz, który dzięki swojemu alternatywnemu profilowi daje partnerom dostęp do publiczności opiniotwórczej, bardziej niszowej, ale też bardzo lojalnej.

Wielka Orkiestra Festiwalowego Podziękowania

Z kolei Pol'and'Rock Festival żyje według zupełnie innych reguł. Organizowany przez Fundację WOŚP, jest finansowany z partnerstw i darowizn, a nie z pieniędzy ze zbiorów finałowych na ochronę zdrowia. Jego wartość dla sponsorów nie bierze się z monetyzacji biletów – bo wstęp jest darmowy – lecz z siły wspólnoty, emocji i kapitału społecznego. To wydarzenie idealne dla marek szukających skojarzenia z autentycznością, pomaganiem i wielkim zasięgiem pozytywnych emocji. W klasycznej tabeli stóp zwrotu taki projekt wymyka się prostym porównaniom, ale w rankingach wpływu pozostaje jednym z najsilniejszych formatów w Polsce, więc nic dziwnego, że swoją obecność na wydarzeniu sponsorzy traktują jako element polityki odpowiedzialności społecznej.

Czy muzyka (po)łączy biznesy?

Najciekawsze zwrotki festiwalowych piosenek zabrzmią jednak nie na scenach, lecz w strukturach właścicielskich. Polski rynek festiwalowy coraz bardziej przypomina rynek, na którym nie wszyscy udźwigną presję kosztów, a część marek będzie musiała szukać nowego kapitału, nowych operatorów albo większych partnerów. Idealnym przykładem jest Folow The Step i kryzys wokół jego FEST Festivalu. Po odwołaniu edycji 2023 r. spółka weszła w restrukturyzację, a publiczne rejestry pokazują później także postępowania upadłościowe. Równocześnie w komunikatów wokół FEST-u wynikało, że od początku zakładano rozmowy z partnerami, którzy mogliby wesprzeć finansowo projekt albo przejąć organizację kolejnych edycji.

To ważny sygnał dla całego rynku. Bo w praktyce nie chodzi już tylko o to, czy jedna spółka przetrwa, ale o to, że marka festiwalu może przeżyć własnego operatora. Brand, baza klientów, relacje sponsorskie i know-how organizacyjne stają się osobnym aktywem, które może zostać kupione, reaktywowane albo wchłonięte przez silniejszą grupę. ©

Ruszyło potężne ssanie na tych pracowników

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Rośnie popyt na pracowników w działach logistyki. Majwięcej ofert adresowanych jest do magazynierów, spedytorów oraz operatorów wózków widłowych.

Wynagrodzenia na wielu stanowiskach są wyższe od średniej krajowej - np. kierownik magazynu w Krakowie może zarobić 18 000 zł, a spedytor międzynarodowy w firmie w Warszawie 14 000 zł.

Wskaźnik popytu na pracowników w segmencie logistyki wyniósł 1,09, czyli powyżej rynkowego benchmarku

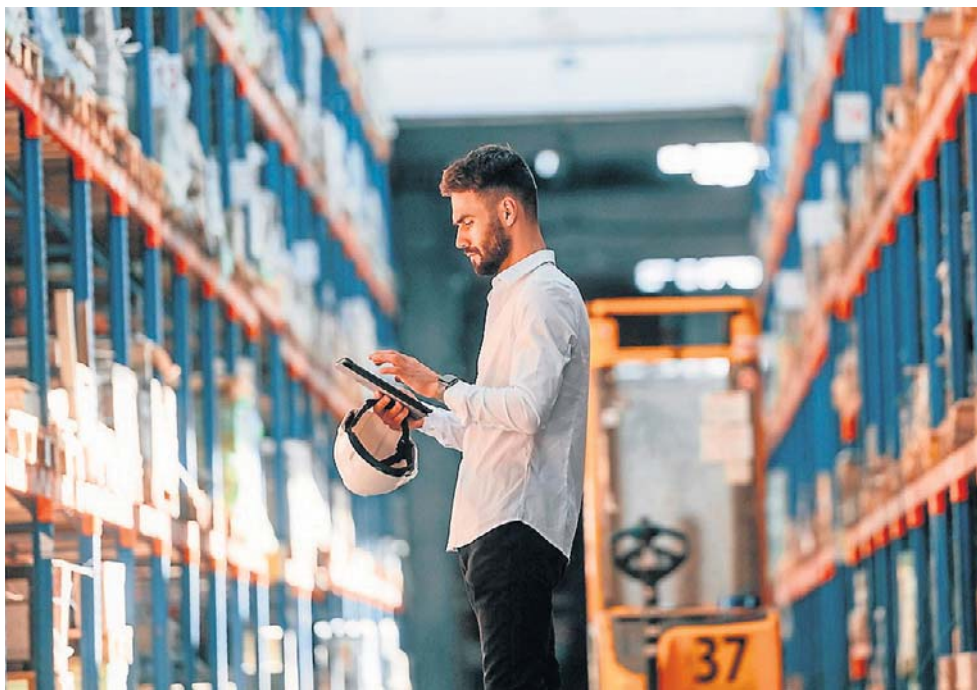
Logistyka notuje najwyższe zapotrzebowanie na pracowników w porównaniu do pozostałych działów firm - dowiadujemy się z najnowszego raportu Grafton Recruitment. W trzecim kwartale 2025 roku wskaźnik popytu na pracowników w tym segmencie wyniósł 1,09, czyli powyżej rynkowego benchmarku (1,01). Wzrost zapotrzebowania na kadry w pionie logistyki przedsiębiorstw jest napędzany przede wszystkim

kim przez globalizację łańcuchów dostaw, rozwój e-commerce, postępującą automatyzację procesów magazynowych i transportowych oraz rosnące oczekiwania konsumentów.

Najwięcej ofert pracy firmy adresują do magazynierów, spedytorów oraz operatorów wózków widłowych

Obecnie firmy najwięcej ofert adresują do magazynierów, spedytorów oraz operatorów wózków widłowych. Rośnie znaczenie stanowisk wymagających umiejętności planowania i wiedzy technicznej, co przekłada się na wysoką liczbę ofert dla techników, planistów, a także specjalistów ds. logistyki i analizy danych.

Sprawdźmy wynagrodzenia. Poziom płac jest silnie zróżnicowany regionalnie; w wielu przypadkach najwyższe wynagrodzenia notuje się w największych ośrodkach miejskich. Grafton Recruitment podaje, że magazynierzy z Poznania, Wrocławia oraz Trójmiasta zarabiają w granicach 5000-6000 zł brutto, w Krakowie 5000-6500 zł, w Łodzi 5800-7000 zł,



Popyt na pracowników w segmencie logistyki wzrósł

a w Warszawie 6000-8000 zł. W przypadku spedytorów z Wrocławia, Trójmiasta i Poznania dolne granice wynagrodzeń są nieco wyższe i zaczynają się od 6000 zł, a górny pułap sięga 9000 zł. Najwyższe stawki oferowane są w stolicy, gdzie najniższa pensja to 8 000 zł, a maksymalna 9500 zł.

Kierownik magazynu w Krakowie może zarabiać nawet 18 000 zł

Na szczeblu specjalistycznym i kierowniczym różnice w poziomie wynagrodzeń stają się bardziej wyraźne, co widać na przykładzie specjalisty ds. logistyki. W Warszawie zarobki

pracowników na tym stanowisku zaczynają się od 9000 zł i dochodzą do 10 500 zł. Dla porównania, w Poznaniu i Wrocławiu mieszczą się one w przedziale 7000-10 000 zł, a w Łodzi 7500-10 000 zł. Podobną rozpiętość wynagrodzeń widać w przypadku kierownika magazynu. W Warszawie zarabia

on między 9500 zł a 14 500 zł, w Poznaniu i Trójmieście 10 000-14 000 zł, a w Łodzi 12 000-16 000 zł. Na najwyższe poziomy płac mogą liczyć kierownicy magazynu w Krakowie, gdzie górny pułap sięga 18 000 zł.

Najwyższe podwyżki stawek odnotowali dyspozytorzy transportu (9,5%) oraz agenci celni (8,0%)

Wynagrodzenia kadry zarządzającej najwyższego szczebla są adekwatne do odpowiedzialności za integralność procesów dostaw. Dyrektor łańcucha dostaw w Warszawie zarabia w przedziale od 22 000 do 32 000 zł. Z kolei dyrektorzy ds. logistyki na najwyższe wynagrodzenie mogą liczyć w Krakowie - stawki sięgają tam 30 000 zł.

Autorzy raportu informują też, że najbardziej dynamicznie rosły wynagrodzenia na stanowiskach wspierających bieżącą realizację zleceń oraz planowanie. Najwyższe podwyżki stawek odnotowali dyspozytorzy transportu (9,5%) oraz agenci celni (8,0%). Wyraźnie zwiększyły się także płace planistów (7,4%) i kierowników magazynu (6,7%). ©©

Za nami dekady zaniedbań. „Magazyny pełne sprzętu z lat 70. i pustych pól”

Michał Piękos
michal.piekos@polskapress.pl

Jeszcze rok temu wiele magazynów ochrony ludności przypominało relikty PRL-u.

Sprzęt z lat 70., puste półki i brak realnego przygotowania do sytuacji kryzysowych - taki obraz, według wojewody mazowieckiego Mariusza Frankowskiego, zastało państwo po dekadach zaniedbań. Dziś samorządy na Mazowszu szykują już projekty schronów, dróg ewakuacyjnych i zabezpieczeń infrastruktury krytycznej. W rozmowie ze Strefą Biznesu wojewoda przekonuje, że Polska rozpoczęła właśnie budowę zupełnie nowego systemu ochrony ludności, który będzie wymagał współpracy rządu, samorządów i wielomiliardowych inwestycji.

Samorządy zaczęły od nadrobienia wieloletnich zaniedbań

Jak podkreśla Mariusz Frankowski, pierwszy rok realizacji programu ochrony ludności i obrony cywilnej był przede wszystkim próbą odbudowy podstawowego zaplecza kryzysowego w samorządach. Na Mazowszu tylko w tym roku na działania związane z bezpieczeństwem przeznaczonych zostanie około 710 mln zł, podczas

gdy rok wcześniej było to 450 mln zł. Środki trafiają zarówno do samorządów, jak i do Państwowej Straży Pożarnej.

- W zeszłym roku koncentrowaliśmy się przede wszystkim na zapewnieniu podstawowej ciągłości działania systemu ochrony ludności. W wielu miejscach magazyny były puste albo wyposażone w sprzęt z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Widziałem maski przeciwgazowe pamiętające jeszcze realia zimnej wojny oraz sprzęt, który kompletnie nie nadawał się do użycia. Dlatego pierwszym etapem było odbudowanie podstawowego zaplecza i wyposażenia dla samorządów oraz Państwowej Straży Pożarnej.

Wojewoda podkreślił, że pierwsze inwestycje już zaczynają przynosić konkretne efekty. Jego zdaniem zmienia się nie tylko wyposażenie służb i samorządów, ale także sposób myślenia o reagowaniu kryzysowym.

- Dzisiaj już widać efekty tych działań. Samorządy są lepiej przygotowane do reagowania na sytuacje kryzysowe, a podstawowy sprzęt ratunkowy i zabezpieczający znajduje się bliżej mieszkańców. To zmienia sposób reagowania na lokalne kryzysy, takie jak wichury, podtopienia czy awarie infrastruktury. Widzimy, że nawet relatywnie niewielkie inwestycje zaczynają

realnie zwiększać odporność lokalnych społeczności.

„Nie da się wszystkiego zrobić od razu”

Frankowski zwraca uwagę, że w tym roku program przechodzi do kolejnego etapu. Samorządy mają koncentrować się przede wszystkim na tworzeniu obiektów zbiorowej ochrony, adaptacji istniejących przestrzeni oraz przygotowaniu dokumentacji pod nowe inwestycje.

- W tym roku przechodzimy do kolejnego etapu, czyli inwestowania w obiekty zbiorowej ochrony. Chodzi zarówno o adaptację istniejących miejsc, jak i przygotowanie dokumentacji pod budowę nowych schronów i miejsc ukrycia. To ogromne wyzwanie organizacyjne i finansowe, ale nie mamy alternatywy, jeśli chcemy zbudować realny system bezpieczeństwa dla mieszkańców.

Wojewoda podkreśla jednocześnie, że Polska stoi dopiero na początku długiego procesu. Jego zdaniem kluczowe będzie rozsądne ustalanie priorytetów inwestycyjnych, ponieważ państwo nie będzie stać na jednoczesną realizację wszystkich potrzeb.

- Wspólnie budujemy kompleksowy system ochrony ludności i obrony cywilnej, ale nie

jestemy w stanie zrobić wszystkiego od razu. Nie ma takich pieniędzy ani takich możliwości organizacyjnych. Dlatego samorządy będą musiały bardzo precyzyjnie określać swoje priorytety i decydować, które inwestycje są najważniejsze na danym etapie. Bez tego nie uda się skutecznie wykorzystać dostępnych środków.

Drugi ewakuacyjne i wodociągi w centrum uwagi

Frankowski przyznaje, że zainteresowanie samorządów inwestycjami drogowymi jest ogromne. Jak zaznaczał, wynika to nie tylko z potrzeb komunikacyjnych, ale także z przygotowywania planów ewakuacyjnych.



- Widzę bardzo duże zainteresowanie projektami drogowymi. Samorządy doskonale wiedzą, że infrastruktura ewakuacyjna będzie jednym z kluczowych elementów bezpieczeństwa państwa. Mówimy tutaj o drogach o większej nośności, odpowiednich parametrach technicznych i możliwościach wykorzystania zarówno cywilnego, jak i wojskowego. To będzie jeden z najważniejszych kierunków inwestycyjnych w najbliższych latach.

Zdaniem Frankowskiego obszar wodny może w najbliższych latach stać się jednym z największych problemów samorządów.

- Infrastruktura wodociągowa jest coraz starsza i coraz częściej dochodzi do poważnych awarii. W ostatnich latach mieliśmy na Mazowszu wiele wieloletnich problemów związanych z dostawami wody. Jednocześnie rośnie liczba incydentów cybernetycznych wymierzonych w systemy wodociągowe i energetyczne. To pokazuje, że bezpieczeństwo infrastruktury krytycznej staje się równie ważne jak klasyczna obrona cywilna.

Pieniądzy wciąż będzie za mało

Frankowski nie ukrywa, że mimo uruchomienia Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności

potrzeby samorządów pozostają znacznie większe niż dostępne środki. Jak zaznaczył, już obecnie liczba składanych wniosków przekracza pułę finansowania.

- Skala zainteresowania jest ogromna. W niektórych obszarach liczba wniosków już przekroczyła dostępne środki i będziemy musieli ograniczać finansowanie części projektów. To pokazuje, jak wielkie są potrzeby samorządów w zakresie bezpieczeństwa i ochrony ludności. Jednocześnie pokazuje to, że same środki krajowe nie wystarczą i konieczne będzie sięganie po dodatkowe instrumenty finansowe.

Dlatego - jak podkreślił wojewoda - kluczowe znaczenie będzie miało łączenie różnych źródeł finansowania, w tym pożyczek z Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności.

- Państwo nie będzie w stanie sfinansować całego systemu wyłącznie ze środków centralnych. Potrzebny będzie wkład samorządów, środki pożyczkowe i dobre planowanie inwestycji. Jeżeli dodatkowo pojawi się możliwość częściowego umarzania pożyczek, to zainteresowanie funduszem będzie bardzo duże. Samorządy już dzisiaj widzą, że bez takich instrumentów nie uda się zbudować nowoczesnego systemu ochrony ludności.

©©

GOSPODARKA ZNANY PRZEDSIĘBIORCA NIE GRYZIE SIĘ W JĘZYK

Polska przegrywa przez brak ochrony konkurencji

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Powolutku, systematycznie. Amerykanie już, że tak powiem, się ocknęli... - mówi Strefie Biznesu Ryszard Florek, prezes Fakro, oceniając rosnącą presję Chin na globalne rynki.

W rozmowie wskazuje też na dumping, słabość UE i konieczność budowy skali, bez której, jak podkreśla, polskie firmy nie mają szans w rywalizacji z globalnymi gigantami.

Presja globalnych gigantów i spóźniona reakcja Zachodu

Ryszard Florek ocenia, że rosnąca obecność Chin w globalnej gospodarce ma charakter długofalowy i systematyczny. W jego opinii Stany Zjednoczone zaczęły już reagować na ten trend, natomiast Europa pozostaje znacznie mniej aktywna w zakresie ochrony własnego rynku i przedsiębiorstw.

- Powolutku, systematycznie. Amerykanie już, że tak powiem, się ocknęli i zaczął Trump działać. Natomiast Unia Europejska niewiele działa - wskazuje prezes Fakro w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl.

W jego ocenie brak zdecydowanej polityki gospodarczej Unii Europejskiej wobec globalnych graczy powoduje, że europejskie rynki stają się coraz bardziej podatne na presję dużych podmiotów spoza kontynentu. Florek podkreśla, że w takich warunkach konieczne staje się szukanie mechanizmów ochronnych, które mogłyby wyrównywać warunki konkurencji. Jednym z takich rozwiązań, jak wskazuje, miałyby być tzw. opłata obronnościowa, obejmująca duże podmioty zagraniczne sprzedające swoje produkty na rynku krajowym.

- Nasza propozycja opłaty obronnościowej, która w pewnym sensie wpłynie na duże podmioty, między innymi chińskie, obciąży je dodatkowym podatkiem, jeśli będą chciały sprzedawać na rynku polskim - mówi Florek.

Jak tłumaczy, nie chodzi o ograniczanie obecności zagranicznych firm w Polsce, lecz o wyrównanie warunków konkurencji. Jego zdaniem rynek 35-

milionowego kraju pozostaje na tyle atrakcyjny, że przedsiębiorstwa nie zrezygnują z jego obsługi nawet przy dodatkowych obciążeniach fiskalnych. Mechanizm miałby dotyczyć przede wszystkim sprzedaży krajowej, a nie działalności eksportowej.

Florek wyraża nadzieję na możliwość rozszerzenia takiego rozwiązania na poziom europejski, wskazując, że mogłoby ono stanowić element ochrony przed przewagą dużych podmiotów z Chin, USA czy krajów Mercosuru. W jego ocenie brak podobnych narzędzi osłabia pozycję europejskich firm w globalnej konkurencji.

Dlaczego polskie firmy nie budują skali i rola państwa

W dalszej części wypowiedzi Florek koncentruje się na strukturalnych barierach rozwoju polskich przedsiębiorstw. Jego zdaniem kluczowym problemem jest brak możliwości osiągnięcia odpowiedniej skali działalności na rynku krajowym, co uniemożliwia późniejszą ekspansję międzynarodową.

- Dlaczego Polska nie ma tak dużo dużych globalnych firm? Bo nie ma szans równej konkurencji po prostu. No bo, żeby urosnąć do globalnej, trzeba najpierw na rynku polskim osiągnąć odpowiednią skalę - wskazuje.

Florek podkreśla, że globalne koncerny rozwijały się najpierw na własnych rynkach, gdzie budowały kapitał, know-how i skalę produkcji, a dopiero później wychodziły na rynki zagraniczne. W Polsce, jego zdaniem, ten proces jest zaburzony przez presję cenową i praktyki dumpingowe dużych podmiotów zagranicznych.

Wskazuje, że firmy konkurujące na rynku polskim często stosują bardzo niskie ceny, co ogranicza rentowność lokalnych przedsiębiorstw i tym samym ich zdolność do inwestowania i wzrostu. W efekcie, jak argumentuje, polskie firmy nie są w stanie przejść etapu, który umożliwiłby im globalną ekspansję.

Florek zwraca również uwagę na rolę państwa w kształtowaniu warunków konkurencji. Jego zdaniem system regulacyjny w Polsce nie sprzyja rozwojowi krajowych przedsiębiorstw, a w niektórych przypadkach wręcz faworyzuje dużych graczy zagranicznych.



FOT. 123RF

Podkreśla, że Polska ma jeden z najsłabszych systemów ochrony konkurencji w Europie, a mechanizmy wsparcia publicznego często są kierowane do inwestorów zagranicznych, podczas gdy polskie firmy nie otrzymują porównywalnego wsparcia w rywalizacji rynkowej.

- Jeżeli polskie firmy w Polsce się nie mogą rozwijać, to z czego się wezmą te polskie firmy za granicą? - pyta Florek.

W ocenie Floraka brak zmian systemowych w zakresie regulacji, ochrony konkurencji oraz polityki gospodarczej może prowadzić do utrwalenia nierównych warunków gry rynkowej. Jak sugeruje, bez stworzenia przestrzeni do budowy skali działalności w kraju, trudno będzie o powstanie silnych, globalnych polskich marek.

Skala, konkurencja i droga do globalnego rynku

Fakro od 35 lat buduje swoją pozycję na rynku stolarki okiennej, wyrastając z rodzinnego doświadczenia i inżynierskiego zaplecza prezesa firmy. Kluczowym momentem w rozwoju firmy było przejście od produkcji rzemieślniczej do przemysłowej i oparcie strategii na skali.

- Szybko zrozumiałem, że nasze okna nie mogą być produktem rzemieślniczym, tylko muszą stać się produktem przemysłowym, że kluczowe są korzyści płynące ze skali. Dlatego wszystkie zyski i środki, jakie zdobywaliśmy, inwestowaliśmy w rozwój firmy, żeby jak najszybciej tę skalę osiągnąć - podkreśla Florek.

Początki działalności przypadły na okres silnej konkurencji

międzynarodowej, co, jak zaznacza prezes, od początku determinowało warunki gry rynkowej.

- Kiedy Fakro powstawało w 1991 r., na rynku okien były już trzy duże firmy, dwie niemieckie i jedna duńska, rozwijające się od zakończenia II wojny światowej, a do tego w latach przemian gospodarczych powstało na całym świecie jeszcze dodatkowo blisko 40 nowych firm, w tym kilkanaście w Chinach - wlicza i dodaje, że z tej grupy przetrwała tylko niewielka część podmiotów.

- Z tych wszystkich przedsięwzięć, które wtedy powstały, do dziś przetrwało właściwie tylko Fakro. 80 proc. firm, które wtedy z nami konkurowały, upadło. 20 proc. jeszcze istnieje, ale od dłuższego czasu nie rozwija się, tylko przejada amortyzację - wskazuje Florek.

Jednym z kluczowych mechanizmów rynkowej selekcji była presja cenowa ze strony największych graczy. - Nie wytrzymali dumpingu Veluxa, naszego głównego konkurenta. Velux, gdy zauważył szybki rozwój Fakro na poszczególnych rynkach, gdzie myśmy wchodzili, zaczął obniżać ceny. My jakoś to wytrzymywaliśmy, a inni już sobie z tym nie radzili - podkreśla prezes.

W jego ocenie przewagą firmy była konsekwencja inwestycyjna i koncentracja na jakości oraz skali działania, co pozwoliło jej utrzymać się w globalnej czołówce branży.

„Prowadzimy wojnę o skalę”

Florek krytycznie ocenia sposób działania unijnych instytucji w obszarze ochrony konkuren-

cji. Jego zdaniem po wejściu Polski do Unii Europejskiej sytuacja FAKRO na rynku europejskim stała się trudniejsza.

- Duńczycy zdołali przeforować kandydaturę byłej minister gospodarki Danii na stanowisko komisarza ds. konkurencji w Komisji Europejskiej. Równocześnie Komisja Europejska złagodziła podejście do rozpatrywania skarg na naruszanie prawa konkurencji, a my poczuliśmy, że nasz duński konkurent z większą bezwzględnością zaczął łamać prawo konkurencji - mówi prezes Fakro.

Jak podkreśla, konkurencja cenowa ze strony Veluxa miała wpływ na cały europejski rynek okien dachowych. - Komisja Europejska, która powinna stać na straży uczciwej konkurencji, uznała po prostu, że to nie jest problem istotny dla Unii. Pozwoliła Veluxowi wyniszczać wszystkich w tej branży - ocenia Florek.

Według prezesa Fakro część praktyk stosowanych wcześniej przez konkurenta została ograniczona, jednak presja cenowa nadal pozostaje silna.

- Nie stosuje już tylu zakazanych praktyk, co kiedyś, ale nadal różnicują ceny, poświęcają zyski, robią dumping cenowy na inwestycjach. Przeniósł produkcję do Polski, na Węgry i do innych krajów Europy Wschodniej. Przez to obniżył koszty i nie musi już tak agresywnie łamać prawa ochrony konkurencji - wskazuje.

Florek przypomina, że firma próbowała interweniować jeszcze przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. - Velux stosował dumping w Polsce, jeszcze zanim weszliśmy do Unii. Zwróciliśmy się więc z tą sprawą do naszego ówczesnego Ministerstwa Gospodarki, minister napisał nawet pismo ostrzegawcze, co spowodowało, że Velux ograniczył agresywny dumping - mówi i dodaje, że po wejściu do UE sytuacja się zmieniła.

- Komisja przestała się w ogóle liczyć z Polską, zajęła się innymi sprawami i pozwoliła Veluxowi robić, co chciał - ocenia i zwraca uwagę na skutki globalnych konfliktów i rosnących kosztów działalności.

- To, co tam się dzieje, ma oczywiście duży wpływ na ceny energii i paliw, ale też surowców i tworzyw sztucznych, jak PVC. Wszystkie te koszty wzrosły o co najmniej 20 proc., więc ceny naszych produktów też muszą wzrosnąć - podkreśla.

Jednocześnie firma rozwija działalność w Stanach Zjednoczonych. FAKRO uruchomiło zakład w Elizabeth City w Karolinie Północnej.

- Idzie bardzo dobrze. Mamy tam właściwie montownię z elementów wytwarzanych w Polsce i częściowo kupowanych w USA. Produkujemy coraz więcej, wszystkie produkty się sprzedają - mówi Florek.

- Dla naszych amerykańskich klientów czy partnerów duże znaczenie ma to, że kupują amerykański produkt - zaznacza.

Prezes firmy odnosi się także do problemów inwestycyjnych w Nowym Sączu. - Prezydent miasta Nowego Sącza dalej idzie w zaparte i nie chce nam udostępnić tego końcowego odcinka drogi, już nikomu niepotrzebnego. To jest droga polna, która prowadzi tylko do naszej działki. Bez niej nie mamy dojazdu do naszych terenów, na których moglibyśmy dalej rozwijać zakład - mówi. Fakro złożyło już zawiadomienie do Prokuratury Generalnej dotyczące, jak określa Florek, „niegospodarnego zarządzania majątkiem”. Mimo problemów firma nadal chce zwiększać skalę działalności i walczyć o kolejne rynki.

- Naszym głównym celem jest osiągnięcie większych korzyści skali, żebyśmy mogli konkurować z Duńczykami jak równy z równym - podkreśla. Jak wlicza, przewaga skali konkurenta nadal jest znacząca. - Żebyśmy mogli mieć podobne korzyści skali, musielibyśmy być dwa razy więksi. Dlatego walczymy o rynek, o wzrost, o skalę - zaznacza.

Firma rozwija także nowy model sprzedaży. - Velux w Niemczech zablokował nam handel i dekarzy, to staramy się sprzedawać okna bezpośrednio do ostatecznego klienta razem z montażem - mówi Florek. Jak dodaje, rozwiązanie zaczyna przynosić efekty. - To trudne i złożone, ale zaczyna nam to nieźle wychodzić i szybko rośniemy - podkreśla.

Na koniec prezes Fakro zaznacza, że walka o skalę stała się dziś podstawowym elementem globalnej konkurencji. - Prowadzimy z naszym konkurentem wojnę o skalę. We wszystkich globalnych firmach walczy się teraz właśnie przede wszystkim o skalę, niekoniecznie o same zyski. To skala gwarantuje zysk, a zysk finansuje rozwój - podsumowuje. ©©

REKLAMA

0011532558

OBWIESZCZENIE STAROSTY PSZCZYŃSKIEGO

Nr AB.6740.6.2026.XIII z dnia 27 maja 2026 r.

Na podstawie art. 11d ust. 5, ust. 6, ust. 9 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 tekst jedn.), zwanej dalej „specustawą drogową” oraz art. 49, art. 61 § 1 i § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691 tekst jedn.), w związku z uzupełnieniem z dnia 7.05.2026 r. (w odpowiedzi na postanowienie z dnia 24.02.2026 r.) oraz uzupełnieniem z dnia 27.05.2026 r. (w odpowiedzi na wezwanie z dnia 22.05.2026 r.)

zawiadamiam

o toczącym się postępowaniu z wniosku zarządcy drogi, tj.: **Burmistrza Pszczyny z/s w Pszczynie przy ul. Rynek nr 2**, postępowania w sprawie wydania **zezwolenia na realizację inwestycji drogowej pn.:**

„Rozbudowa ul. Bobrów w Wiśle Małej – droga gminna klasy D”

Działki objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

1. Działki objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej (oznaczenia: tłustym drukiem wskazano działki podlegające podziałowi):

205, 1240/199, 1250/212, **1392/208**, 1021/206, **1128/204**, 982/208, **1418/204**, 1295/208, **1311/208**, **1417/204**, 1312/208, 1308/208, 203, **1192/191**, 1194/191; **1164/193**, **1422/193**, **1421/193**, 427/191, **428/191**, **500/190**, 188, 189, 183, **1044/181**, **182**, **1293/181**, **1124/170**, **174**, **277/175**, **1402/167**, 1401/167, 1355/164, 162, 1366/164, **1365/164**, **1389/158**, 996/155, **157**, **1347/156**, 998/156, **1374/156**, 1000/151, **1001/151**, 1143/206, 878/153, 879/153, 1002/151, **1003/151**, 1230/148, 1252/146, 316/154, 1025/115, **1225/150**, **1004/150**, **1256/150**, 1229/148, **1136/138**, **143**, **1424/142**, **1404/121**, **1113/140**, 1146/117, 1108/140, 1023/115;

2. Działki podlegające podziałowi (oznaczenia: przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi; w nawiasie numery działek po podziale, tłustym drukiem działki przeznaczone pod pas drogowy):

1392/208 (**1463**, 1464); 1128/204 (**1465**, 1466); 1418/204 (**1467**, 1468); 1311/208 (**1471**, 1472); 1417/204 (**1469**, 1470); 1192/191 (**1473**, 1474); 1164/193 (**1477**, 1478); 1422/193 (**1479**, 1480); 1421/193 (**1481**, 1482); 428/191 (**1533**, 1534); 500/190 (**1475**, 1476); 188 (**1483**, 1484); 189 (**1485**, 1486); 183 (**1487**, 1488); 1044/181 (**1491**, 1492); 182 (**1489**, 1490); 1293/181 (**1493**, 1494); 1124/170 (**1501**, 1502); 174 (**1495**, 1496); 277/175 (**1497**, 1498); 1402/167 (**1499**, 1500); 1365/164 (**1505**, 1506); 1389/158 (**1503**, 1504); 157 (**1507**, 1508); 1347/156 (**1509**, 1510); 1374/156 (**1511**, 1512); 1001/151 (**1513**, 1514); 1003/151 (**1515**, 1516); 1225/150 (**1517**, 1518); 1004/150 (**1519**, 1520); 1256/150 (**1521**, 1522); 1136/138 (**1523**, 1524); 143 (**1525**, 1526); 1424/142 (**1527**, 1528); 1404/121 (**1529**, 1530); 1113/140 (**1531**, 1532);

3. Oznaczenie działek, które z mocy prawa staną się własnością Gminy Pszczyna z dniem, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanie się ostateczna (oznaczenia: przed nawiasem podano numer działki po podziale; w nawiasie numer działki pierwotnej): 1463 (1392/208); 1465 (1128/204); 1467 (1418/204); 1471 (1311/208); 1469 (1417/204); 1473 (1192/191); 1477 (1164/193); 1479 (1422/193); 1481 (1421/193); 1533 (428/191); 1475 (500/190); 1483 (188); 1485 (189); 1487 (183); 1491 (1044/181); 1489 (182); 1493 (1293/181); 1501 (1124/170); 1495 (174); 1497 (277/175); 1499 (1402/167); 1505 (1365/164); 1503 (1389/158); 1507 (157); 1509 (1347/156); - (998/156); 1511 (1374/156); - (1000/151); 1513 (1001/151); - (1002/151); 1515 (1003/151); 1517 (1225/150); 1519 (1004/150); 1521 (1256/150); 1523 (1136/138); 1525 (143); 1527 (1424/142); 1529 (1404/121); 1531 (1113/140);

4. Działki podlegające ograniczeniu w korzystaniu (oznaczenia: przed nawiasem podano numer działki po podziale; w nawiasie numer działki pierwotnej):

- (1240/199); - (1250/212); 1463 (1392/208); 1465 (1128/204); - (982/208); 1467 (1418/204); - (1295/208); 1471 (1311/208); 1469 (1417/204); - (1312/208); - (1308/208); - (203); 1481 (1421/193); - (1192/191); - (1194/191); - (427/191); 1533 (428/191); 1475 (500/190); 1483 (188); 1485 (189); 1493 (1293/181); 1499 (1402/167); - (1401/167); - (1355/164); - (162); - (1366/164); -(1389/158); - (996/155); 1507 (157); 1509 (1347/156); 1511 (1374/156); 1513 (1001/151); - (878/153); - (879/153); 1515 (1003/151); - (1230/148); - (1252/146); - (316/154); - (1025/115); - (1229/148); 1531 (1113/140); - (1108/140); - (1023/115);

Jednocześnie informuję, iż **w terminie do 14 dni** od dnia opublikowania niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Wydziału Architektury i Budownictwa tutejszego Starostwa oraz uzyskać informacje i wyjaśnienia w przedmiotowej sprawie poprzez kontakt telefoniczny lub po wcześniejszym umówieniu swojej wizyty w Starostwie z pracownikiem tutejszego Starostwa (sprawę prowadzi Katarzyna Gieraszińska-Kur) - numer telefonu 32 449 24 20 lub 32 449 24 15 w następujących godzinach: poniedziałek – 7:30-16:30, wtorek – czwartek – 7:30-15:00, piątek – 7:00-13:30.

Wnioski i zastrzeżenia można przesyłać drogą elektroniczną poprzez e-Doręczenia lub za pośrednictwem operatora pocztowego. Szczegóły na stronie powiatu www.powiat.pszczyna.pl. Jednocześnie proszę o bieżące śledzenie stron powiatu pszczyńskiego w zakresie informacji na temat bieżącej obsługi klienta.

Jednocześnie informuję, iż w przedmiotowej sprawie prowadzone jest postępowanie sprawdzające i wyjaśniające dla ww. inwestycji, zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 524 z późn. zm.), w związku z art. 11i ust. 1 „specustawy drogowej”.

Ponadto informuję, że zgodnie z art. 11d ust. 9 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, z dniem niniejszego zawiadomienia nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem tego zakazu jest nieważna.

Na podstawie art. 36 § 1 i 2 Kodeksu postępowania administracyjnego zawiadamia się, że z uwagi na wpływ skorygowanego wniosku, rozszerzonego o dodatkowe działki objęte opracowaniem, zachodzi konieczność ponownego zawiadomienia stron postępowania, co uniemożliwia załatwienie sprawy w ustawowym terminie.

W związku z powyższym Starosta Pszczyński wyznacza nowy termin załatwienia sprawy do dnia 22.07.2026 r.

Jednocześnie, zgodnie z art. 37 Kodeksu postępowania administracyjnego, poucza się strony o prawie do wniesienia ponaglenia w przypadku niez załatwienia sprawy w terminie.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego zawiadomienie przez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

z up. STAROSTY
Grzegorz Nogły
Członek Zarządu

REKLAMA

0011533183

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. 2026 poz. 399)

STAROSTA MIKOŁOWSKI

informuje, że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Mikołowie przy ul. Żwirki i Wigury 4a został wywieszony wykaz nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonych do oddania w dzierżawę z dnia 21 maja 2026 r. nr MNS.6845.2.2026.WS. Treść wykazu jest również dostępna na stronach internetowych https://powiat_mikolow.bip.gov.pl/ (zakładka: tablica ogłoszeń) oraz <https://suw.bip.gov.pl/> (zakładka: ogłoszenia, informacje i wykazy nieruchomości).

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi



**nasze
komunikaty.pl**

REKLAMA

0011530940



DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO W KRAKOWIE

informuje, że ogłasza pierwszy przetarg ustrny nieograniczony na zbycie prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego nr 3 położonego w Tarnowskich Górach przy ul. Wyspiańskiego 12 KW GL1T/0002719/2

Do sprzedaży przeznaczony jest lokal mieszkalny nr 3 o pow. uż. 73,96 m² znajdujący się na I piętrze, składający się z 2 pokoi, kuchni, łazienki z w.c. i przedpokoju. Udział lokalu w nieruchomości wspólnej wynosi 2449/10000. Do lokalu przynależy piwnica o powierzchni użytkowej 16,71 m². Lokal wymaga generalnego remontu.

Cena wywoławcza: 399 000 zł
Wadium: 39 900 zł

Zgodnie z MPZP działka pod budynkiem oznaczona jest symbolem: 32S-MNU1 – tereny zabudowy mieszkaniowo-usługowej obejmującej zabudowę mieszkaniową jednorodziną i usługową.

Termin przetargu: 8 lipca 2026 r. (godz. 14.00)
Termin wpłaty wadium: do 3 lipca 2026 r.

na konto Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie nr 19 1130 1150 0012 1243 8520 0008 Bank Gospodarstwa Krajowego.

Na dowodzie wpłaty należy zaznaczyć „**Ogłoszenie nr 7 Tarnowskie Góry Wyspiańskiego 12/3**”. W tytule wpłaty należy wskazać nazwę osoby prawnej lub fizycznej biorącej udział w przetargu.

W przypadku uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy kupna-sprzedaży w formie aktu notarialnego, wadium przepada na rzecz Agencji. Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW w Krakowie przyul. Montelupich 3 oraz dostępnym na www.amw.com.pl, BIP i w siedzibie Urzędu Miasta w Tarnowskich Górach i Starostwa Powiatowego w Tarnowskich Górach.

Oddział Regionalny w Krakowie
31-155 Kraków • ul. Montelupich 3
Tel.: +48 12 211-40-24 • Fax: +48 12 211-40-05
e-mail: marketing.krakow@amw.com.pl • www.amw.com.pl

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

AUTOREKLAMA

Q600889411A

**Daj się
zobaczyć!**

● **Z ZAKREŚLACZEM**

ZATRUDNIĘ stolarza do prac wykończeniowych na działce.
Tel. 888-888-888

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

INNE

REWELACYJNE nawozy wieloskładnikowe 6% - 2280zł, 8% - 2360zł na obficie zbiory kukurydzy i buraków. Nawóz dostarczymy do klienta. Tel. 690-166-224

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTERARZE KOMUNALNE
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl



0011533812

Szczere wyrazy współczucia
z powodu śmierci



Mamy

**Tomaszowi Fajferowi
oraz Rodzinie**

składają

*Dyrekcja, Pracownicy i Współpracownicy
z Telewizji Katowice*



0011533184

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci.

Prezydentowi Miasta Katowice
Szanownemu Panu

Marcinowi Krupie
oraz Jego Rodzinie
najszczerze kondolencje oraz słowa wsparcia
z powodu śmierci



Teścia

składa

Zarząd Katowickich Inwestycji S.A.



Jeżeli artysta nie potrafi na siebie zarobić, to nie jest artystą, tylko hobbystą

Sławomir Mentzen na Instagramie Fot. Piotr Krzyżanowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 83

Izabela Kuna lubi ładne torebeczki

Aktorka została „przyłapana” przez paparazzi w warzywniaku w centrum Warszawy. Towarzyszył jej pies. Gwiazda miała na sobie jeansowy zestaw, składający się z szerokich spodni oraz koszuli. Całość uzupełniły sportowe buty, różowa czapka z daszkiem. Uwagę zwracała torebeczka od Gucciego, warta prawie cztery tysiące złotych.



Plan emerytalny TV Puls, 20:00

Ashley i jej nastoletnia córka zostają wmieszane w nielegalny biznes, który wymyka się spod kontroli. Z prośbą o pomoc zwracają się do wypoczywającego w tropikach dziadka, Matta. Żadna z bohaterki nie wiedziała, że Matt jest emerytowanym zawodowym zabójcą. Teraz przestępcy znajdują się w prawdziwych tarapatach.

Iga Świątek wpada raczej rzadko

Tenisistka ma w Raszynie rodzinny dom, który czasem pokazuje w mediach społecznościowych. „W domu zawsze dobrze, zwłaszcza że bywam w nim tak rzadko. Bardzo doceniam ten czas i to właśnie dzięki temu mogę mieć większy komfort i skupić się na ciężkiej pracy na korcie” – napisała w internecie.

Barbara Kurdej-Szatan pokazała, jak się relaksuje

Aktorka szykuje się na nadejście upalnych dni. Pochwaliła się bowiem na Instagramie relacją z wiosennych porządków na wielkim tarasie swego warszawskiego apartamentu, wartego ponad 2,5 miliona złotych. Gwiazda pokazała, jak relaksuje się w promieniach słońca na dużej, owalnej kanapie w jasnym odcieniu, otoczonej bujną zielenią w drewnianych donicach. Oprócz tego na tarasie znalazły się luksusowa strefa wypoczynkowa: jasne, pasiaste sofy oraz wiszący fotel-kokon. (GZL) Fot. Adam Jankowski



Dobry rok Stopklatka, 20:00

Max Skinner, londyński znawca giełdy, dowiaduje się, że zmarł jego wuj Henry. Dziedziczy po nim podupadającą posiadłość w Prowansji wraz z działającą od 30 lat winnicą.

Świat to za mało TVP 1, 21:40

James Bond ma ustalić, kto zabił sir Roberta Kinga, właściciela szybów naftowych i strategicznych linii przesyłu surowców. Agent 007 musi też ochraniać córkę ofiary, spadkobierczynię King Enterprises. To zadanie jest bardzo trudne.

Kennedy, Sinatra i mafia TVP Dokument, 22:10

Historia przyjaźni Johna F. Kennedy'ego i Franka Sinatry, których połączyła miłość do kobiet i imprez. Piosenkarz pomógł politykowi wygrać wybory dzięki kontaktom z mafią, lecz ten po objęciu urzędu zerwał z nim kontakt, kończąc relację.

Poziomo:

- 3) najpowszechniejsze skupisko drzew iglastych,
- 10) ... wosku w andrzejki,
- 11) rynek w starożytnej Grecji,
- 12) dramat filmowy w reżyserii Romana Żaluskiego,
- 14) najwyżej położony punkt na sferze niebieskiej,
- 15) zawiadomienie o przesyłce pocztowej,
- 16) Schuchardt lub Karolak,
- 19) sąsiad Szwajcara i Niemca,
- 23) czterokołowy pojazd podróży,
- 27) ... Garcia, aktor z filmu „Nietykalni”,
- 28) pojemniczek na atrament,
- 29) tytuł baśni Hansa Christiana Andersena,
- 30) osiedle olimpijczyków,
- 33) nadbałtyckie kąpielisko obok jeziora Jamno,
- 37) niewielki przedmiot reklamowy,
- 38) główny element konstrukcyjny szkieletu statku,
- 39) wypływa kutrem na połów,
- 40) rzucane przez wiedźmę,
- 41) najwyższy z tytułów przyznawanych szachistom.

Pionowo:

- 1) popularne określenie typu telewizora,
- 2) owoc krojony w plastry,
- 3) czyta listę dialogową,
- 4) kiedy mała, to krótki żal,
- 5) konkurent Leroy Merlin,
- 6) słowna zniewaga, afront,
- 7) japoński producent motocykli,

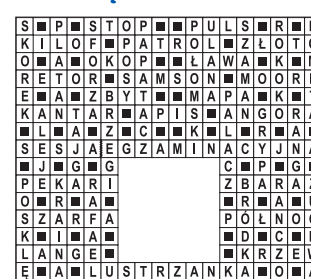


- 8) w portfelu Węgierki,
- 9) popularna marka kawy,
- 13) owad atakujący żądłem,
- 17) wyjątkowy egzemplarz w kolekcji,
- 18) miejsce połączenia, złącze,
- 20) liczne w dzienniczku niesforne ucznia,
- 21) stan pod wpływem hipnozy,
- 22) wyspa z eposu Homera,
- 24) zdrowy lub chłopski w po-

wiedzeniu,

- 25) sprzęt w karetkce zdrowia,
- 26) część obszaru wodnego,
- 30) ryba o wydłużonym ciele,
- 31) element zdobniczy,
- 32) oddziela licznik od mianownika,
- 34) nieproszony gość, natręt,
- 35) niewielki komputer osobisty,
- 36) Marian, aktor z serialu „Na dobre i na złe”.

ROZWIĄZANIE NR 82



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś energia sprzyja działaniu i odważnym decyzjom. Horoskop dzienny mówi, że możesz poczuć przypływ motywacji do zmian.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i konsekwencja przyniosą najlepsze efekty. Horoskop na dziś zapowiada, że pojawi się okazja do upórządkowania zaległości.

Baran (21.03 - 19.04)

Dzień może przynieść ciekawe wiadomości. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że Twoja komunikatywność otworzy nowe możliwości.

Byk (20.04 - 20.05)

Intuicja będzie wyjątkowo silna, więc warto jej zaufać. Horoskop dzienny mówi, że relacje z bliskimi mogą nabrać głębszego znaczenia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Przed Tobą dobry moment, by pokazać swoje pomysły i przejąć inicjatywę. Horoskop na dziś mówi, że ludzie zważą Twoją pewność siebie.

Rak (22.06 - 22.07)

Skupienie się na szczegółach pomoże Ci osiągnąć rezultaty. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie analizować jednak wszystkiego bez końca.

Lew (23.07 - 22.08)

Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że przed Tobą dzień sprzyjający równowadze i rozmowom, które mogą wyjaśnić nieporozumienia.

Panna (23.08 - 22.09)

Możesz odczuć silną potrzebę zmiany lub zamknięcia pewnego etapu. Horoskop na dziś mówi, że to dobry czas na refleksję i decyzje.

Waga (23.09 - 22.10)

Dziś pojawi się przestrzeń na spontaniczne pomysły. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że nawet mała zmiana może dodać Ci energii.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja i cierpliwość będą Twoimi największymi atutami. Horoskop dzienny mówi, że krok po kroku zbliżysz się do ważnego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoje nietypowe spojrzenie na sprawy może przynieść ciekawy zwrot akcji. Horoskop na dziś radzi wyjść poza utarte schematy.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dzień sprzyja emocjonalnemu wyciszeniu i słuchaniu własnych potrzeb. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że możesz odkryć coś ważnego.

Za nami zwycięska Ukraina. Przed nami „Super Orły”

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Za nami mecz towarzyski reprezentacji Polski. Szaleńcze było - na wrocławskim Tarczyńskim Arena przegraliśmy z Ukrainą 0:2. Czas na Nigerię, z którą zagramy już w najbliższą środę.

Bramki dla gości zdobyli w pierwszej połowie - Roman Jaremczuk po strzale z dystansu oraz Andrij Jarmolenko.

Szansa na lepsze humory może nadarzyć się już 3 czerwca o godz. 20.45 - podopieczni Jana Urbana podejmą na PGE Narodowym w Warszawie - Nigerię.

Ale wróćmy do Wrocławia...

To był pierwszy mecz reprezentacji Polski po śmierci Jacka Magiery (zmarł nagle 10 kwietnia w wieku 49 lat). Piłkarze wybiegli na rozgrzewkę w specjalnych koszulkach ze zdjęciem asystenta Jana Urbana i taka sama koszulka spoczywała przez całe spotkanie na ławce rezerwowych na pustym miejscu obok fotela pierwszego trenera reprezentacji.

Jeszcze zanim rozbrzmiał hymn, również kibice oddali hołd Magierze trwającymi minutę gromkami brawami. Później zaczęła się już gra.

W wyjściowym składzie od pierwszej minuty zagraли m.in. Piotr Zieliński i Robert Lewandowski, ale także Arkadiusz Pyrką, Oskar Pietruszewski, Jakub Piotrowski i wracający do reprezentacji po kontuzji Marcin Bułka.

Ponieważ był to mecz towarzyski, selekcjonerzy umówili się, że będą mogli dokonać większej liczby zmian, niż przewidują przepisy. Trener Urban zdecydował się już w przerwie wpuścić pięciu nowych graczy i szansę dostali m.in. Mateusz Żukowski i Oskar Wójcik, dla których był to



FOT. PAP/MACIEJ KULCZYŃSKI

- Wynik nie do końca odzwierciedla to, co było na boisku - stwierdził po meczu kapitan drużyny Robert Lewandowski

debiut w reprezentacji. Później wystąpili też inni debutanci - Norbert Wojtuszek i Kacper Potulski.

Niestety, Polacy po raz drugi pod wodzą Jana Urbana musieli zejść z boiska pokonani (pierwszy, niestety w finale baraży o mistrzostwa świata, ze Szwecją...).

Robert Lewandowski rozegrał we Wrocławiu 166. spotkanie w piłkarskiej reprezentacji Polski. Jest jej rekordzistą pod tym względem, a w klasyfikacji wszech czasów prowadzi także w liczbie zdobytych bramek - 89.

Po raz 108. w barwach Białoczerwonych wystąpił Piotr Zieliński. Brakuje mu tylko jednego meczu, żeby zrównać się na dru-

gim miejscu z Jakubem Błaszczykowskim, który zakończył już karierę.

- To nie było stracone 90 minut - ocenił występ piłkarzy Jan Urban. - Swoją szansę dostał na przykład na środku obrony Tomek Kędziora. Swoją szansę dostał również Kuba Piotrowski i chociaż zaliczył stratę przy pierwszym голу, to zagrał dobre spotkanie. Było dużo zmian, dużo rotacji, ale musieliśmy to brać pod uwagę. I tak będzie też w kolejnym spotkaniu. Muszę się dowiedzieć, na kogo mogę liczyć i dlatego swoją szansę dostali debutanci, ale także ci, którzy w eliminacjach grali mniej. We wrześniu być może będziemy zmuszeni z nich

skorzystać i chcę wiedzieć, na kogo mogę liczyć.

Trener naszej piłkarskiej reprezentacji zwrócił uwagę na nietypowy termin rozgrywania meczu i na słabszą dyspozycję niektórych zawodników.

- Połowa składu przyjechała na zgrupowanie po tym, jak dwa tygodnie temu zakończyła sezon w klubie - stwierdził. - Poza tym byliśmy umówieni, że na przykład Robert Lewandowski czy Piotr Zieliński zostaną zmienieni. Ja mam w głowie podstawowy skład, ale nie o to chodzi, aby go wystawić w takim meczu i później ponownie za kilka dni. Tak jak mówiłem, muszę szukać i sprawdzać kolejnych zawodników i temu służył ten mecz. Kosztem wyniku, ale co z tego?

A przed nami kolejny mecz towarzyski, tym razem z nieobliczalną Nigerią, której również zabraknie na tegorocznym mundialu.

Drużynie Jana Urbana może być o tyle łatwiej, że rywal wystąpi bez trzech gwiazd. W Warszawie na pewno nie zobaczymy Samuela Chukwueze (Fulham), Ademola Lookmana (Atletico) i Victora Osimhena (Galatasaray Sтамбул).

Na dzisiejsze popołudnie zaplanowano oficjalną konferencję prasową i treningi obu reprezentacji. ©©

Polska - Ukraina 0:2

Bramki: Jaremczuk, 34, Jarmolenko, 44.

Żółte kartki: Nazaryna. **Widzów:** 37 904.

Polska: Bułka - Kiwior (74. Potulski), Kędziora, Wiśniewski (46. Wójcik) - Zalewski (60. Różga), Piotrowski (87. Słisz), Zieliński (46. Kapustka), Pyrką (60. Wojtuszek) - Pietruszewski (46. Kamiński), Lewandowski (46. Żukowski), Szymański (46. Świderski).

Ukraina: Trubin - Romanczuk (46. Bondar), Sapij, Matwijenko, Mykolenko - Nazaryna (83. Bondarenko), Oczeretko - Cyhankow (75. Sinczuk), Sudakow (57. Szaparenko), Jarmolenko (57. Nazarenko) - Jaremczuk (57. Ponomarenko). **Sędzia:** Filip Glova (Słowacja).

Niesamowita dziewczyna z Dąbrowy Górniczej zagra w ćwierćfinale French Open!

Rafał Musiol
r.musiol@polskapress.pl

TENIS. Urodzona w Dąbrowie Górniczej i reprezentująca BKT Advantage Bielsko-Biala Maja Chwalińska pokonała Francuzkę Diane Parry i zagra w ćwierćfinale French Open!

Maja Chwalińska jest ostatnią Polką w wielkoszlemowym turnieju French Open i już okazała się lepsza od Igi Świątek, która odpadła w czwartej rundzie. Polka w tej fazie turnieju wygrała z Francuzką Diane Parry w sposób bezdyskusyjny 6:3, 6:2. Ćwierćfinał w Paryżu to największy sukces w karierze 24-latkę z Dąbrowy Górniczej.

- Czuję czystą radość. Wiedziałam, że rywalka będzie miała wielkie wsparcie, ale było dużo polskich flag i za to dziękuję - powiedziała rewelacyjna Polka po meczu. - Gdybym powiedziała, że nie spodziewałam się, to nic bym nie powiedziała...

Wcześniej Polka wygrała z mistrzynią olimpijską Chinką Qinwen Zheng 6:4, 6:0, takim sa-

mym wynikiem z rozstawioną z numerem 23. Belgijką Elise Mertens oraz 1:6, 6:3, 6:2 z Greczynką Marią Sakkari.

W ćwierćfinale Chwalińska zagra z Anną Kalinską. Rozstawiona z numerem 22. Rosjanka pokonała Austriaczkę Anastasię Potapovą (28.) 6:4, 2:6, 7:6 (10-7).

- To jedna z czołowych zawodniczek świata, a ja jestem nieznana. Będę musiała zagrać swój najlepszy tenis - stwierdziła Chwalińska, która już na pewno awansuje co najmniej na 49. miejsce w rankingu WTA. - Siłowego tenisa to ja nie mam, dlatego muszę myśleć na korcie...

Po poprzedniej rundzie Polka przyznała, że nie wie czy... będzie stać ją na hotel, bo nie spodziewała się takiego długiego pobytu w turnieju.

- Ale palnęłam, ale dobrze wyszło... Teraz mam rezerwację do wtorku, znów muszę przedłużyć - dodała ze śmiechem ćwierćfinalistka French Open, która zagwarantowała sobie czek na 470.000 euro, czyli blisko dwa miliony złotych. To oczywiście także jej kolejny rekord. ©©



FOT. PAP/EP

24-letnia Maja Chwalińska robi furorę na paryskich kortach ziemnych „Stade Roland Garros”

Pierwszy Polak z biżuterią wartą majątek. Jeremy Sochan wygra NBA!

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Niebywała historia. Jedno jest pewne - człowiek z polskim paszportem otrzyma wkrótce pamiątkowy pierścionek, który symbolizuje triumf w rozgrywkach NBA!

Tegoroczne finały NBA (National Basketball Association) - jedna z pięciu największych północnoamerykańskich zawodowych lig sportowych (ponadto NFL, NHL, MLS i MLB), ruszają w nocy z 3

na 4 czerwca (z środy na czwartek) czasu polskiego.

W wielkiej serii o mistrzowskie pierścienie zmierzą się San Antonio Spurs (z Jeremym Sochanem w składzie) i New York Knicks.

Dla polskiego kibica te finały są wyjątkowe, ponieważ Jeremy Sochan ma już zagwarantowany pierścionek - trofeum otrzyma niezależnie od tego, która drużyna ostatecznie wygra rywalizację. Stało się tak, ponieważ po zakończeniu poprzedniego sezonu zawodnik przeniósł się do Nowego Jorku z San Antonio Spurs,

w barwach których grał w fazie zasadniczej i również zapracował na mistrzowskie trofeum.

Warto przypomnieć, że gracze NBA są najlepiej opłacanymi sportowcami świata (w średniej rocznych zarobków).

Mistrzowskie pierścienie NBA to najważniejszy symbol zwycięstwa w amerykańskiej koszykówce, zastępujący tradycyjne medale.

Ich historia rozpoczęła się w 1947 roku od skromnych, złotych sygnetów, a ewoluowała w stronę bogato zdobionych dzieł jubilerskich, wysadzanych

setkami diamentów, wartych dziesiątki tysięcy dolarów...

Pierwsze egzemplarze były stosunkowo małe, wykonane zazwyczaj z 10-karatowego złota, z pojedynczym diamentem lub wygrawerowanym symbolem drużyny.

Werze Michaela Jordana i panowania Chicago Bulls, projekty stały się znacznie bardziej skomplikowane. Zaczęto powszechnie używać złota (żółtego i białego) oraz większej liczby kamieni szlachetnych.

Współczesne pierścienie to miniaturowe arcydzieła, w któ-

rych wykorzystuje się najnowszą technikę jubilerską, ruchome elementy oraz precyzyjną symbolikę nawiązującą do drogi drużyny po mistrzostwo NBA.

Koszt wykonania jednego unikalnego pierścienia dla mistrzów potrafi przekroczyć nawet 20 000 dolarów!

Oprócz zawodników z podstawowego składu, pierścienie otrzymują również członkowie sztabu szkoleniowego, działacze, a czasami nawet pracownicy klubu. O premii dla koszykarzy rezerwowych decydują szefowie klubów...

Wiemy już na pewno, że po raz ósmy z rzędu, liga NBA będzie miała nowego mistrza.

Nie jest żadną tajemnicą, że Jeremy Sochan, grając w New York Knicks, nie spełniał oczekiwań trenera Mike'a Browna, systematycznie grzejąc ławę. Szczególnie w fazie play off. Może zmieni się to w konfrontacji z byłymi kolegami Polaka z drużyny San Antonio Spurs...

W NBA grało czterech Polaków. Pierwszy był Cezary Trybański, potem Maciej Lampe, Marcin Gortat i aktualnie Jeremy Sochan. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Ruch Chorzów przeprosza kibiców. W klubie zostają trener Fornalik i trzon zespołu

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Niebiescy wydali komunikat, w którym przeprosili fanów za nieudany sezon i poinformowali o przedłużeniu kontraktów graczy.

Kibice Niebieskich z wielkim rozczarowaniem przyjęli brak awansu Chorzowian do baraży o PKO Ekstraklasę, nie kryjąc z tego powodu wściekłości. Klub z Cichej wydał komunikat, w którym przeprosił swoich fanów.

„W niedzielę przeżyliśmy jedno z największych rozczarowań ostatnich lat. Wiemy, jak wiele emocji, nadziei i zaangażowania, za które dziękujemy, towarzyszyło Wam przez ostatnie miesiące. Wiemy również, że po tym, co wydarzyło się w Pruszkowie, wśród kibiców dominują dziś złość, rozczarowanie i poczucie zawodu, za który przepraszamy. Wynik sportowy nie spełnił oczekiwań Niebieskiej Społeczności i wszyscy w klubie bierzemy za to odpowiedzialność.

Od początku tygodnia trwają intensywne prace nad przygotowaniem do sezonu 2026/2027. Tuż po poniedziałkowym treningu pion sportowy spotkał się z każdym z zawodników, a klub poinformował o pierwszych rozstaniach. W kolejnych dniach Prezes Seweryn Siemianowski oraz trener Waldemar Fornalik odbyli rozmowy w gronie osób decyzyjnych Spółki, omawiając kierunki działań klubu na najbliż-

sze tygodnie i miesiące. W piątek otrzymaliśmy decyzję Komisji ds. Licencji Klubowych PZPN o przyznaniu bez nadzorów licencji na sezon 2026/2027 Betclio 1. Ligi.

Trwają prace nad optymalizacją budżetu oraz wdrażaniem narzędzi pozwalających na dodatkowe źródła przychodu. Przed klubem spotkania z potencjalnymi nowymi, a także dotychczasowymi Partnerami Biznesowymi i Sponsorami, którym dziękujemy za dobrą współpracę w sezonie 2025/2026.

Równolegle pion sportowy buduje kadrę na nowy sezon Betclio 1. Ligi - zgodnie z przygotowanym wcześniej dwutorowym planem, zależnym od klasy rozgrywkowej, w której od lipca rywalizować będzie Ruch. Ogłoszone zostało przedłużenie kontraktu Jakuba Bieleckiego i Shumy Nagamatsu, a efekty kolejnych działań będą komunikowane na bieżąco. Gotowy jest także i wkrótce opublikowany zostanie plan przygotowań do nowych rozgrywek, który drużyna będzie realizować pod wodzą trenera Fornalika i dotychczasowe-go sztabu szkoleniowego. Klub pracuje nad startem kampanii karnetowej i prezentacją koszulek meczowych na sezon 2026/2027” - napisali Niebiescy w komunikacie.

Ruch poinformował także, że w drużynie zostaje Denis Ventura. „Kontrakt słowackiego pomocnika został przedłużony do 30 czerwca 2028 r. z opcją kolejnej prolongaty” - przekazał klub z Cichej. ©©



Trener Waldemar Fornalik po powrocie do Ruchu prowadzi zespół Niebieskich od 6 sierpnia 2025 roku

GÓRNIK ZABRZE WRÓCI DO TRENINGÓW W DNIU LOSOWANIA ELIMINACJI DO LIGI MISTRZÓW
Wicemistrzowie Polski przygotowania do nowego sezonu zaczną 17 czerwca. Wtedy poznają też pierwszego rywala. Górnik Zabrze drogę do Ligi Mistrzów rozpocznie od II rundy kwalifikacyjnej. W niej 21/22 i 28/29 lipca zmierzy się ze Sturmem Graz lub Fenerbahce. Losowanie odbędzie się 17 czerwca, tego samego dnia piłkarze Michala Gasparika spotkają się na pierwszym treningu. Od 29 czerwca zespół czeka obóz w Austrii. RM



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

WSTĘPNA RUNDA PP
Mecze rundy wstępnej Pucharu Polski zostaną rozegrane 5 sierpnia. Pary z udziałem naszych zespołów: GKS Tychy - Zagłębie Sosnowiec, Pogoń Siedlce - GKS Jastrzębie, Podbeskidzie - Hutnik Kraków, Sandecja - Rekord. RM

Raków wybrał szkoleniowca oraz stadion na puchary

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Klub z Częstochowy podjął ważne decyzje na nowy sezon piłkarski.

Piłkarze Rakowa wypoczywają na urlopach, ale w klubie po zakończeniu rozgrywek PKO Ekstraklasy sporo się dzieje. Zgodnie z obietnicą pod koniec ubiegłego tygodnia poznaliśmy nazwisko szkoleniowca, który poprowadzi „Medaliki” w nowym sezonie. Trenerem Częstochowian zostanie Dawid Krocze. Jego nowa umowa z klubem została zawarta do końca czerwca 2028 roku z opcją przedłużenia. Obecny opiekun „Medalików” przejął obowiązki pierwszego trenera 4 maja 2026 roku. W czterech dotychczas rozegranych spotkaniach Raków pod jego wodzą wygrał trzykrotnie i zakończył sezon PKO Ekstraklasy na czwartej pozycji, gwarantując sobie tym samym prawo występów w eliminacjach Ligi Konferencji UEFA w rozgrywkach sezonu 2026/27.

Częstochowianie zakwalifikowali się do międzynarodowych rozgrywek po raz piąty w ostatnich sześciu latach. Piętą achillesową klubu Michała Świerczewskiego jest stadion na Limanowskiego, który nie spełnia wszystkich wymogów UEFA. Przed nowym sezonem nic się w tej kwestii nie zmieni i „Medaliki” znów będą zmuszone do szukania zastępczego obiektu w innym mieście.



FOT. DAWID WYGAS

Dawid Krocze prowadził samodzielnie Raków w czterech meczach, z których trzy wygrał

Raków występy w Lidze Konferencji zacznie od II rundy kwalifikacji planowanej na 23 i 30 lipca. W tej fazie rywalizacji „Medaliki” zagrają w Częstochowie i będą rozstawieni przed losowaniem, podobnie jak w ewentualnych dwóch kolejnych rundach, co pozwala liczyć na trafienie na nieco słabszych przeciwników.

W razie awansu do III rundy kwalifikacji Raków swoje mecze rozegra 6 i 13 sierpnia i w tym przypadku dalej będzie mógł grać na Limanowskiego. Ostatnim etapem przed fazą ligową LK jest runda play off wyznaczona na 20 i 27 sierpnia. To będzie ostatni mecz jaki „Medaliki” będą mogli zagrać w europejskich pucharach na swoim stadionie.

W razie awansu do fazy ligowej LK Częstochowianie, podobnie jak wcześniej, będą musieli znaleźć obiekt zastępczy. Kibice „Medalików” trochę się tego obawiali, bo we wrześniu w Polsce odbędą się mistrzostwa świata kobiet do lat 20, których arenami będą m.in. ArcelorMittal Park w Sosnowcu i Arena Katowice, a więc najbliższe stadiony spełniające wymogi UEFA. Okazuje się jednak, że nie powinno być z tym żadnych problemów, bo faza ligowa LK rozpocznie się dopiero 15 października, a kolejne terminy zaplanowano na 22 października, 5 i 22 listopada oraz 10 i 17 grudnia. Trzy z tych meczów Raków zagra w roli gospodarza, a my już wiemy jaki obiekt wybrał.

- UEFA wie o tym, że na stadionie na którym chcemy rozgrywać swoje domowe mecze w fazie ligowej Ligi Konferencji we wrześniu będą odbywały się MŚ kobiet do lat 20 i w razie jakichkolwiek problemów np. z murawą jest gotowa pójść nam na rękę i wyznaczyć pierwszy mecz na wyjeździe. Jeśli chodzi o miejsce tych spotkań to ponownie zdecydowaliśmy się na obiekt w Sosnowcu, bo jest on położony najbliżej Częstochowy. Oczywiście, żeby tam zagrać najpierw musimy awansować do fazy ligowej LK - powiedział Damian Markowski, rzecznik Rakowa.

Piłkarze Rakowa na ArcelorMittal Park zagrali dotąd 8 meczów w europejskich pucharach. ©©

Idzie, idzie Podbeskidzie? Dziś Górale zagrają półfinałowy baraż

Rafał Musiol
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Początek wtorkowego meczu Podbeskidzia z rezerwami Śląska Wrocław zaplanowano na godzinę 13. Stawką jest awans do gry o miejsce w I lidze.

Po dwóch sezonach spędzonych w II lidze Podbeskidzie Bielsko-Biała ma szansę wrócić na zaplecze Ekstraklasy. Od takiego wyczynu Górale dzielą dwa kroki, czyli półfinał i finał baraży, do których awansowali zajmując w rozgrywkach 4.

miejsce. Lokaty premiowane bezpośrednim awansem wywalczyli Unia Skierniewice i Warta Poznań.

Podbeskidzie w półfinale zmierzy się z rezerwami Śląska Wrocław. Początek wtorkowego starcia o godzinie 13. Druga para (Olimpia Grudziądz - Sandecja Nowy Sącz) będzie rywalizować od 16. Pora obu meczów, a zwłaszcza bielskiego, wzbudziła wśród kibiców zrozumiałe oburzenie. PZPN twierdzi, że winę ponosi TVP, która później ma w planach transmisję z mistrzostw świata w koszykówce 3x3. Tym nie-



FOT. JACEK DROST

Podbeskidzie będzie dziś faworytem półfinału

mniej decyzja ta z pewnością wpłynie na frekwencję na trybunach.

W sezonie zasadniczym Podbeskidzie u siebie zremisowało ze Śląskiem II 0:0, ale na wyjeździe rozgromiło ten zespół aż 5:0. Nie tylko dlatego Górale będą faworytami tej konfrontacji.

Finał odbędzie się w sobotę 6 czerwca o 13.45. Gospodarzem będzie zespół, który w tabeli zajął wyższe miejsce. Podbeskidzie - o ile okaże się lepsze od Wrocławian - zagra więc u siebie w Sandecji, natomiast z Olimpią czeka je wyjazd. ©©